Nr. 158. **We Lwowie, Sobota dnia 25. Czerwca 1870.** **Rok IX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 25 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na cała Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 23. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Przedpłata na „**Gazetę Narodową**“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:
półrocznie tj. od 1. lipca do końca grudnia . . 10 złr. — ct.
kwartalnie . . 5 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 70 „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:
kwartalnie . . 3 złr. 75 ct.
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Przedpłata przyjmuje się **tylko do 1. i 16.** każdego miesiąca.

Prenumeratę pocztową na *Gazetę Narodową* najwygodniej przesyłać za przekazem pocztowym, gdyż opłata za przekazem wynosi tylko 5 centów.

Na kartce przekazowej, którą za 5 centów w każdym urzędzie pocztowym nabyć można, wypisać należy jedynie imię i nazwisko prenumerującego, kwotę prenumeracyjną, ostatnią pocztę i adres: „Administracja *Gazety Narodowej*“, i tak wypełnioną kartę wraz z kwotą prenumeracyjną oddać w urzędzie pocztowym zarecepisem.

Lwów d. 24. czerwca.

(Sprawy bieżące. — Odstawka Fadjejewa.)

Poranne dzienniki z czwartku nie przyniosły jeszcze zupełnego rezultatu wyborów w Wiedniu i miastach niższo-austrjackich z d. 22. W Wiedniu w kilku miejscach rozstrzeliły się głosy, na prowincji tosamo, a z niektórych miast nawet rezultat głosowania nie był wiadomy. Głosowanie było tajne, kartkami, ale nie jednakowemi, jak w Prusiech i we Francji i kartki były różnokolorowe. W samym Wiedniu wybrani zostali ultracentraliści: Giskra, Brestel, Kuranda, Glaser; na przedmieściach centraliści, burmistrz Felder, Suess, Willner, i postępowcy Steudel. Klemm, Löblich; wybrani z Izby handlowej czterej posłowie nie są dokładnie znani, zdaje się jednak, że będą to centraliści. Godnem uwagi jest, że centraliści, nawet Giskra, przechodzili słabą większością głosów, podczas gdy wybór postępowców bywał prawie jednomyślny. Na przedmieściu Landstrasse przyszło do powtórnych wyborów między centralistą Edw. Koppem a postępowcem Krawanim d. 23., pierwszy zwyciężył, i już dnia poprzedniego miał znacznie więcej głosów jak Krawani. Jeden sławny centralista, dr. Kaiser, upadł nie wybrano go z gmin, a na przedmieściu wiedeńskiem Neubau otrzymał 21. na Mariahilf zaś 29 głosów. Na Neubau otrzymał postępowiec dr. Schrank 554, a osławiony dr. Schindler 512 głosów, mimo że sam dr. Herbst przybył na miejsce wyborów; rezultat wyboru powtórnego już jest wiadomy, Schrank został wybrany.

Z prowincji najciekawszy będzie niewiadomy jeszcze rezultat wyboru w Mistelbach, gdzie poparty przez duchowieństwo sławny dr. Lienbacher, były prokurator sądu wiedeńskiego, wynalazca objektywnego postępywania w przestępstwach prasowych, miał wielkie szanse. Wybrani zostali centraliści znani: dr. Perger, dr. Dinstl, dr. Józef Kopp, a nawet profesor dr. Lustkandl, niegdyś nadworny publicysta Schmerlinga, który dowodził przepadłości praw węgierskich, a dzisiaj broni w wyśmiewanych powszechnie broszurach — tak są nieudolne — nieistnienia praw Czech, Galicji i t. d.

P. Stremayer, radca sądu najwyższego, który ma znowu objąć ministerjum wyznań i oświaty, kandydował d. 19. w Leibnitz w Styrji, lecz nie został wybrany. Mowa jego była bardzo skromna. Na interpelację księży oświadczył się między innemi za zniżeniem liczby emerytur, i za zniżeniem wydatków na wojsko. Tegoż dnia kandydował w Gleispach w Styrji, prezydent byłej Izby posłów. W mowie jego przebijało się znużenie, upadek na siłach umysłowych; frazesy nie kleiły się jak dawniej. Przypieczętował w niej zresztą swoje zbiegostwo z obozu autonomistów do centralistów. Twierdził, że to fałsz, jakoby konstytucja grudniowa oburzyła wszystkie ludy, prócz Niemców, a właściwie nikogo nie zadowolniła — bo to konstytucja przez cesarza podpisana, i jest ona dalszym rozwojem konstytucji szmerlingowskiej. Tylko w Radzie państwa, zdaniem Kaiserfelda, mają narodowości jedyną obronę! Kraje austrjackie należą od 300 lat (a Galicja?) do jednej całości, i mają one tylko n a z w y h i s t o r y c z n e, ale nie mają p r a w h i s t o r y c z n y c h. W końcu wezwał między innemi, aby wybierano tych, którzy przyrzekną wyborcom zdjąć z ich ramion ciężary autonomii, nie narzucając im jednak natomiast ciężaru biurokracji. Jakim by sposobem dokazać tego cudu, p. Kaiserfeld oczywiście nie powiedział. Przy wyborach upadł.

W Pradze i okolicy Niemcy zaczynają tworzyć komitety wyborcze, na podstawie programu centralistycznego z d. 22. maja, w Wiedniu ułożonego. Ciekawem jest, że jeden z głównych koryfeuszów centralizmu w Czechach, pierwszy radca dworu przy namiestnictwie, dr. Laufberger, odstąpił od swej kandydatury na Smichowie. Wczoraj w telegramie donieśliśmy o rezultacie wyborów wiejskich w Styrji i na Morawie. Tam klerykalnych wybrano przeważnie. Na Morawie deklarantów.

W Dalmacji ruch wyborczy niezwyczajny. Pisma wiedeńskie poważają się zapewniać, że tam partja narodowa działa pieniądzem i teroryzmem — jak gdyby chłopi sami siebie mogli i potrzebowali przekupywać. Pierwszy radca namiestnictwa dalmackiego, Alessani, koryfeusz partji biurokratycznej, tj. Włochów i Niemców, został usunięty za agitację, z przyrzeczeniem użycia go do innej służby. Ma on podobno zostać jeneralnym konzulem w Ankonie, jak niegdyś złoczowski p. Wolfarth w Jassach.

Pisma wiedeńskie popierają usilnie kandydaturę p. Ziemiałkowskiego we Lwowie.

Z postrachem donosi *Nowa Presse* z Czerniowiec, że większość przybyłej tam szlachty bukowińskiej żąda zupełnej autonomii i odrębności Bukowiny, z usunięciem zachcianek hegemonistów rumuńskich.

Wszystkie pisma wiedeńskie podają następujące doniesienie, widocznie półurzędowe: „Wiadomość o spensjonowaniu moskiewskiego jenerała Fadjejewa potwierdza się. Dzienniki petersburgskie ogłaszają ukaz carski, uwalniający go z czynnej służby wojskowej. Powodu ukaz nie podaje, brak jednak w nim zwyczajnego dodatku, że jenerał sam prosił o dymisję. Dlatego można wnosić, że powód ten był polityczny, a mianowicie wzgląd na Austrję, której Fadjejew w swojej broszurze groził wojną i zgubą od Moskwy“. Jak już z tego widać, Fadjejew nie został ani pensjonowany ani dymisjonowany, tylko poszedł do czasu w odstawkę, jak n. p. jen. Mensdorff, kiedymu odebrano komendę w Kroacji. Niektóre pisma wiedeńskie odstawkę jenerała przyjmują nawet z postrachem, bojąc się, że rząd moskiewski powierzy mu jaką tajną misję. Wskazują one zarazem, że nowomianowany dla Wiednia poseł moskiewski, Nowików, należy do partji panslawistycznej. My dodamy, że gdyby Moskwa była względną dla Austrji, to usunęłaby archireja Rajewskiego, kapelana ambasady moskiewskiej w Wiedniu.

W Węgrzech wywarła niemiłe wrażenie wiadomość *Pester Lloyda*, że p. Beustowi obok orła cesarskiego pozwolono w herbie swoim używać i herbu Węgier. Według ustaw węgierskich, herbu tego wolno używać każdemu bez pozwolenia władzy, mimo to jednak przygotowuje się w tej sprawie interpelacja w sejmie węgierskim. P. Beust jak utracił sympatję u Polaków, Czechów, Niemców, tak utracił ją i u Węgrów, mimo względów, jakich mu nie skąpi cesarz.

W Pradze znaleziono w nocy z d. 22. plakaty, drukowane na tajnej prasie, wzywające robotników, aby się w niedzielę zgromadzili na targowicy końskiej.

Lewica węgierska uchwaliła zażądać, aby rozprawy nad ustawą municypalną, mającą się rozpocząć d. 30 b. m., odroczono do jesieni, a gdyby Izba na to nie przystała, założyć protest przeciw niej, jako sprzecznej z konstytucją i zupełnie usunąć się od udziału w sejmie.

W kongresie serbskim biskupi przedłożyli d. 20 b. m. swoje *votum separatum*; nie odczytano go jednak, ale uchwalono odłożyć odczytanie do zamknięcia obrad nad ordynacją wyborczą. Mileticz otrzymał od cara moskiewskiego szablę honorową za swoją wytrwałość w walce przeciw Węgrom; przyjął ją, ale darował jednemu z dowodzców powstania dalmackiego. Tak donosi *Nowa Pr.*

D. 20. przyszło w pewnym szynku w Zagrzebiu do krwawej bójki między narodowcami a zwolennikami Węgier; musiała się wdać policja. Z komitatów Wirowityce i Pożega otrzymał ban kilka adresów z podziękowaniem za uchwalenie przez rząd węgierski kolei Osiek-Sissak.

Wczoraj po wydrukowaniu numeru otrzymaliśmy z Wiednia telegramy, podane tam jeszcze d. 23 o godz. 4 min. 20 popołudniu, a przybyłe do Lwowa dopiero we 12 godzin; Telegramy te opiewają:

Wiedeń 23. czerwca. Wieczorna *Nowa Presse* konstatuje, że w okręgach miejskich na prowincji zwyciężyli „wierno-konstytucyjni.“ Na przedmieściu Landstrasse zwyciężył Kopp; rezultat na Neubau jeszcze niepewny. (Obacz powyżej, p. r.)

Praga, d. 23 czerwca. *Narodni Listy* podają z Wiednia telegram, że jak słychać, Potocki nanowo rokuje z Rechbauerem. (Numer ten *Nar. Listów* już otrzymaliśmy, p. r.) *Pokrok* wysławia wycieczkę etnograficzną do Moskwy, gdyż Wschód więcej przyrzeka Czechom jak Austrja.

Zamierzona zmiana w ministerjum.

Mowa wyborcza dr. Rechbauera rzuciła jaśniejsze światło na ową chwilę, w której hr. Potocki najpierw przez p. Grocholskiego, a potem sam traktował z nim o wejście do ministerstwa. Dzienniki wiedeńskie podały niedokładnie tę mowę, grackie umieściły prawie całą.

Otóż z tej mowy dowiadujemy się o prawdziwej przyczynie zerwania rokowań ówczesnych *Dziennik Polski* zupełnie na domysł rzucił wówczas kategoryczne twierdzenie, że p. Rechbauer dlatego nie chciał wejść do ministerstwa, iż p. Potocki przeciwny był nadaniu Galicji tej autonomii, jaką dr. Rechbauer w znanym swoim wniosku rezolucyjnym zamierzał. Zaprzeczyliśmy już wówczas na dobrych informacjach oparci tej kłamliwej insynuacji, a dr. Rechbauer wyświeca teraz jaśniej istotną przyczynę. Pan Potocki przystał na program p. Rechbauera, przystał nawet na żądanie jego, postawione jako warunek *sine qua non*, ażeby przedstawić ten program cesarzowi. — Dr. Rechbauer oświadczył, iż dopiero wtedy wstąpi do ministerstwa, jeżeli cesarz ten program we wszystkich szczegółach przyjmie i to podpisem swym stwierdzi, a żądanie to motywował rozwiązaniem Rady państwa, chwilą przejściową, w której takiej rękojmi mu potrzeba było, aby módz śmiało przystąpić do przygotowań dla urzeczywistnienia swego programu, do przygotowań, nim Rada państwa się zbierze. Hr. Potocki przedłożył i program i to żądanie cesarzowi, a cesarz podpisu na razie odmówił.

Jakie były motywa tej odmowy, niewiadomo, lecz gdy teraz hr. Potocki na nowo rokuje z p. Rechbauerem, gdy przyjaciel p. Rechbauera, p. Stremeyer, już się zdecydował objąć tekę ministerstwa oświaty, więc i wstąpienie p. Rechbauera zdaje się być bliskiem. Wszak p. Stremayer po rozwiązaniu Rady państwa, za warunek swego udziału kładł wejście Rechbauera do ministerstwa! Zdaje się więc, że z tych samych powodów, z których p. Rechbauer uzasadniał swoje żądanie, i korona uzasadniała swoją odmowę, tj. brakiem Rady państwa i niepewnością składu przyszłej. Zdaje się, że korona nie chciała się wiązać podpisem, nie wiedząc czy za tym programem stanie większość przyszłej Rady państwa, ale w zasadzie przeciwną programowi Rechbauera nie była.

Co do Galicji, dr. Rechbauer w swej mowie wyborczej, oświadcza wyraźnie i otwarcie, że gdyby było ministerstwo dawniejsze i Rada państwa przyjęły jego wniosek rezolucyjny, ugoda z Polakami byłaby przyszła do skutku, ale dziś to już za późno i jego wniosek rezolucyjny nie wystarcza już teraz do ugody. Trzeba pójść dalej w ustępstwach dla Galicji.

Jeźli dr. Rechbauer wejdzie teraz do ministerstwa, to i propozycja dzisiejszego ministerstwa, uczyniona w maju galicyjskim mężom zaufania, należeć będzie do przeszłości. Skład dzisiejszego ministerstwa, którego większości owa propozycja była wyrazem, jest tego rodzaju, iż innej propozycji spodziewać się nie można było. Urzędnicy, lejtery ministerstw pojedyńczych wraz z p. Petrino, oświadczyli się przeciwko nadaniu Galicji obszerniejszej autonomii. Pierwsi jako centraliści starej szkoły, br. Petrino jako autonomista, zmierzający

O ludzie litewskim,

przez

Mikołaja Akielewicza.

Rzecz miana w Paryżu, dnia 17. lutego 1870 roku.

(Ciąg dalszy.)

Dziewczęta i chłopcy, co zasiedli dokoła ogniska, gwarząc pracują. Mężczyźni tką szleje na konie, kręcą powrozy lub plotą łapcie z lipowego łyka; kobiety przędą len lub wełnę, dzieci szarpią pierze. Jakim też językiem rozmawiają ci ludzie? Zapytajmy genialnego Boppa, a powie nam, że to język, który nieustępuje mowie Braminów i starożytnych Parsów. Spytajmy Schleichera, znakomitego lingwistę, a odpowie nam, że to najstarożytniejsza mowa, między żyjącemi europejskiemi językami, pod względem zaś wdzięku i jędrności wyrówna mowie dawnych Greków i Rzymian. Zapytajmy francuzkiego filologa Chavée, a rzeknie, że to najcudniejszy język w całej Europie. Rozmówmy się z Maksem Müllerem, którego pracami lingwistycznemi szczyci się Wielka Brytania, a upewni nas, że bliższe zachodzi podobieństwo między językiem ksiąg indyjskich, zwanych Wedami i mową litewską, niżeli między francuzkim a włoskim. Zapytajmy nareszcie pierwszego lepszego Polaka, jakim jest język litewski? — Cóż znowu? Polak nie potrzebuje znać języków ludów wchodzących w skład jego ojczyzny; on mówi biegle po niemiecku, po francuzku i po angielsku, umie dobrze po łacinie i po grecku... No to dajmy pokój Polakowi; zwróćmy się do Litwina, kochanego Adama Mickiewicza. Ten nam powiada: „Wyrazy nieprzyzwoite, nieszlachetne, nie znajdują się w jezyku litewskim. Język ten mający w sobie coś świątobliwego, coś kapłańskiego, niecierpi ich, przyswoić nie może, jeśli są to pożyczone od Słowian i nigdy nieużywane w uczciwej rodzinie litewskiej.“ Nakoniec zapytajmy prostaka Litwina, jakim jest jego język? — Z dumą odpowie, że jego językiem sam Pan Bóg mówi. Zkądże dowód na to? — Zajrzyjmy do podań, do tych ksiąg sybillijskich, z których czerpie światło filozof, moralista, badacz religii, dziejopisarz, filolog i sztukmistrz. Otóż podanie litewskie które do dziś dnia żyje w ustach ludu, tak prawi:

Litwin spotkał się z Polakiem po śmierci. Pytają jeden drugiego: dokąd idziesz? — Do nieba, odpowiadają sobie wzajem. — Dałbyś pokój, rzecze Polak. Wiesz przecie, że św. Piotr, co stoi u furtki niebieskiej, mówi tylko po łacinie, a ty ani w ząb nie znasz tego języka. Bez takich nieuków obejdą się w niebie... — Zobaczymy, odpowie Litwin.

Idą, idą, aż nareszcie stanęli u bram nieba. Polak mówi: Czekaj, ja pierwszy zapukam, bo ty głupi nie potrafisz odpowiedzieć. I zapukał. — Kto tam? — odezwie się św. Piotr za furtką. — *Ego*, wrzaśnie Polak na całe gardło. — Nie trzeba nam takiego — odpowie św. Piotr. — Polak spuścił nos na kwintę. — A co mądralu? — szepnie Litwin, i zapukał do furtki. — Kto tam? pyta stróż święty. — *Asz* (ja), odpowie Litwin w swoim języku. — To nasz, puścić go natychmiast. Litwin wskoczył do nieba, i pokazał nosa Polakowi. Święci Pańscy zaprowadzili gościa do Pana Boga. — A, jak się masz, mój kochany, odezwie się Pan Bóg po litewsku. — Litwin usłyszawszy rodowitą mowę, padł plackiem przed majestat boży. — Już od dawna zgotowałem tobie niebo, rzecze Pan Bóg — idź do przybocznej izby i siedź sobie spokojnie. Pamiętaj, abyś się do niczego nie wtrącał, bo inaczej każę cię wyrzucić z nieba. Na ziemi gospodarowałeś jak ci się podobało, tu zaś nie będziesz miał żadnej władzy. — Litwin udał się do bozkiej komnaty, a tymczasem Polak zapukał powtórnie. Wpuszczono go do nieba, gdy się odezwał po polsku. Przybył do tej samej izby, gdzie siedział Litwin. Zasmucony Polak z upokorzeniem wyznał przed Litwinem, że łacina bynajmniej nie prowadzi do nieba.

Trzeci dzień już upływał, a nasi podróżni nic jeszcze nie jedli. Burczało w żołądku, przykrzyło się Litwinowi, zatęsknił do ziemi rodzinnej, i począł utyskiwać na niegościnność Boga. W tem roztwierają się podwoje. Anieli i Święci pańscy posuwają stół, ale zamiast wprowadzić go wzdłuż, pchną w poprzek przeze drzwi. Na stole misa kapuśniaku ze świeżą wieprzowiną, druga boćwiny z kindziukiem, w trzeciej *szupienius*, czyli gęsta grochówka, w której sterczy ogon wieprzowy, dalej jajecznica, półmisek z trzyłokciową kiełbasą, wędzone półgąski, ogórki z miodem, ser, masło, twaróg ze śmietaną, chleb podsitkowy, ogromna waza płonącego krupniku, gąsiory miodu i piwa. Aż ślina ciecze — a słudzy pańscy jak na złość stół pakują wciąż w poprzek. Litwin nie wytrzymał: skoczy z miejsca, porwie się do stołu, i krzyknie na całe gardło: Niedołęgi wy, niedołęgi! Wam pasać tylko trzodę chlewną, nie zaś u Pana Boga służyć!... — Nieponie, nie potraficie stołu wsunąć do izby!...

W tej chwili rozległ się głos Boga: *Laukan! laukan!*... fora ze dwora!...

Litwin raptem ujrzał się na ziemi. Poskrobał się w głowę i rzecze: A do licha, straciłem niebo, ale za to mogę przed całym światem zaświadczyć, że sam Pan Bóg mówi po litewsku!

Przytoczyłem zdania pewnych lingwistów o języku litewskim; pozwalam sobie parę słów powiedzieć o osobliwościach tej mowy. Wszystkie języki, jakkolwiek liczne (liczba dotąd znanych wynosi 3642), dają się podciągnąć pod trzy działy: j ę z y k i p i e r w i a s t k o w e, p r z y c z e p k o w e i f l e k s y j n e czyli o d m i e n n e; — tak samo jak królestwo minerałów, roślin i zwierząt. Do rzędu pierwszych należy chiński, w drugim dziale mieszczą się języki mongolsko-tatarskie, a w trzecim języki indo-europejskie i semityckie. Dla nas najważniejszą jest rodzina indo-europejska, której członkami są: Indjanie, Persowie, Ormianie, Słowianie, Litwini, Greko-Romanie, Germanie i Kelty. Na czele języków tej rodziny stoi sanskryt, język liturgiczny wyznawców Brahmy. Nie jest on źródłem języków indo-europejskich, jak niektórzy mylnie utrzymują, lecz najwięcej zachował form pierwotnych. Jak przyrodnicy za pomocą kości wykopanych z ziemi, zdołali odbudować zwierzęta przedpotopowe, tak samo gramatyka porównawcza zdołała za pomocą umarłych i żywych języków odkryć formy pierwotnego języka rodziny indo-europejskiej. Lingwistyka porównawcza jest młodziuchną umiejętnością, liczy sobie zaledwie trzy lub cztery dziesiątki lat, ale żadna inna umiejętność jak ona nie zrobiła może takich olbrzymich postępów i w tak krótkim czasie. Francuz Fournier słusznie powiada: „języki początkowo były malarstwem i muzyką, dzisiaj są one algebrą“*).

Na tem polu głównie odznaczyli się Niemcy. Prawda, że wiele napletli bredni, szczególnie pod względem etymologicznym, ale w obecnych czasach już i etymologia podaje swoje badania z matematyczną ścisłością. My Polacy mamy tylko jedynego lingwistę, — jest nim ksiądz Malinowski.

Ścisły związek zachodzi w człowieku między myślą a jego mową; podobieństwo wyrazów i wyrażeń jest następstwem podobieństwa między pojęciami. Pokrewieństwo języków, prowadzi do pokrewieństwa wyobrażeń. Naturalista powiada: dajcie mi ząb jakiego zwierzęcia, a ja wam opiszę całe zwierzę. Filolog zaś mówi: dajcie mi jeden wyraz, jedno zdanie z jakiego języka, a ja wam powiem, czem jest naród mówiący tym językiem. Brak czasu nie pozwala mi rozszerzyć się nad tą teorją, poprzestanę tylko na dwu przykładach. Jeżeli mowa moskiewska we właściwy sobie sposób dopełnia słowo *żenić się* (żenit' sa **na** żenszczinie), to mam pojęcie czem była i jest kobieta u Moskali,— czem było i jest małżeństwo u takich ludzi.

Rodzina litewska obejmuje w sobie trzy narzecza: pruski, łotewski i właściwy litewski, czyli żmujdzki. Pruski wygasł w XVII wieku; nosi on na sobie ślady nowszej formacji, tak samo i łotewski, który ma się do właściwego litewskiego jak np. francuzki do łacińskiego.

Główną cechą języków pierwotnych jest brak wyrazów na oddanie pojęć oderwanych. Takim jest litewski. Litwin przedstawia sobie jako osobę wszelkie pojęcie oderwane. Ów n. p. ustęp z modlitwy za umarłych: „a światłość wiekuista niechaj im świeci“ po litewsku brzmi: *o amżina szwiesibe tegul jiems szwieczia*; co słowo w słowo znaczy: a wiekuista prześwietna i s t o t a niechaj im przyświeca. Litwin nie pojmuje, jak światłość sama przez się, bez udziału żywotnej siły, może istnieć.

Litewski język posiada tylko dwa rodzaje, ale za to zachował liczbę podwójną. Ocalała także forma słów tak zwanych powodowych, które rzadko się napotykają w mowie polskiej, jak n. p. *pić* i *poić*, *pływać* i *pławić*. W litewskim każde słowo przyjmuje tę formę. Pod względem głosowni ma tę osobliwość, że nie posiada brzmień przydechowych *h, ch, f, ph*, ale zatrzymał akcent i samogłoski nosowe aż cztery: *a e i u*. Akcent szczególnie bywa przestrzegany w poezji, bo ona u Litwinów, jak u wszystkich starożytnych ludów, co do formy, głównie polega na rytmie.

Piśmiennictwo ludów litewskich nie może się poszczycić obfitością i doborem dzieł.

W narzeczu pruskiem mamy katechizm Lutra z 16go wieku, jedyny zabytek tej mowy.

Łotysze posiadają liczne książki o rolnictwie, chodowli bydła, popularne wykłady geografii i dziejów ojczystych. To wszystko jednak nie stanowi literatury w całem znaczeniu tego wyrazu. Język łotewski bywa starannie uprawiany. Każdy szlachcic kurlandzki, Niemiec z pochodzenia, a w duszy gorszy Moskal od każdego innego, płynnie mówi i pisze po łotewsku. Pastorowie, szlachta i uczeni mają towarzystwa historyczno literackie w celu pielęgnowania mowy i badania dziejów ojczystych, wydają dwie czy trzy gazety łotewskie, które lud z chciwością czytuje, jakkolwiek tchną one moskiewsko-niemieckim duchem.

Litwini ze Żmudzinami pod względem piśmiennictwa są daleko ubożsi od Łotyszów. Na Żmudzi i na Litwie niektórzy obywatele wstydzą się mówić po litewsku. Po większej części tylko księża piszą po litewsku i wydają książki, jak zwykle treści religijnej. Na czele stoi biskup Wołonczewski, dziecię ludu i gorliwy jego opiekun. Księdza Wołonczewskiego książka, zawierająca dzieje biskupstwa żmudzkiego, została na polski przełożona. Ze świeckich pisarzy litewskich znani: Iwiński, wydawca kalendarza żmudzkiego i Szymon Dowkont, który ogłaszał książeczki treści historycznej i gospodarskiej, zbierał pieśni i przysłowia ludu. W 1860 roku wziąłem się do wydawnictwa książeczek litewskich. Znakomity nasz pisarz, zacny Kraszewski i ś. p. książę Ireny Ogiński poparli moje usiłowania. Funduszami przez nich dostarczonemi wydałem pięć książeczek, razem 32 tysięcy egzemplarzy, które niespełna w ciągu roku rozeszły się.

(C. d. n.)

*) „Les langues ont commencé par être une peinture et une musique; elles finissent par etre une algebre.“ Zob. Dictionnaire de Linguistique par Jéhan, pod wyrazem E t y m o l o g i e.

jący dojednakowego prawie rozszerzenia autonomii wszystkich krajów i będący z tego powodu przeciwnyodrębnośc Galicji.

W programie zaś dr. Rechbauera mieści się odrębność Galicji, a w niektórych tylko rzeczach częściowe rozszerzenie autonomii krajów innych. Jeśli hr. Potockiemu powiedzie się pozyskać dr. Rechbauera i jego przyjaciół politycznych dla nowego składu swego ministerstwa, to sprawa galicyjska wejdzie na tory odrębności krajowej.

W dzisiejszem położeniu rzeczy jest wejście Rechbauera i jego przyjaciół politycznych kwestją życia dla ministerstwa Potockiego. Tylko podobne ministerstwo będzie mogło stanąć wobec nowej Rady państwa, i będzie mogło rozpocząć akcję polityczną, chociażby z początku nie miało większości za sobą. W Austrji bowiem istnieje ten anormalny stosunek, iż parlamentarne ministerstwo może rządzić i z mniejszością, skoro po za tą mniejszością stoi większość ludności, skoro część jedna tej ludności i to bardzo nawet znaczna, nie obseła Rady państwa, i z tego powodu większość Rady państwa niema gruntu pod sobą — jest tylko fikcyjną.

Hr. Beust cofnął zwołanie nadzwyczajnej Rady państwa, a zwołał zwyczajną w r. 1867 i z gotową ugodą węgierską stanął przed nią. Nie miał on większości za sobą, gdyż większość Rady państwa składała się z zwolenników szmerlingowskiej zasady zaraty praw węgierskich, i była przeciwną ugodzie węgierskiej.

Lecz ta większość znalazła się w przymusowem położeniu. Miała do wyboru jedynie; albo uznanie ugody węgierskiej i w myśl tego uznania przerobienie konstytucji lutowej, albo nie uznaniem ugody węgierskiej, sprowadzenie zniesienia konstytucji lutowej zupełnie. Z tej alternatywy wybrała pierwszą z krwawem sercem. Tylko Skene i kilku centralistów opierało się temu, Wiadomo iż przedtem większość ta na zjezdzie posłów przyjęła program, bądź co bądź utrzymania konstytucji lutowej, a nieuznania ugody węgierskiej.

Nowa Rada państwa wobec nowego ministerstwa znalazłaby się w tem samem przymusowem położeniu. Przyjąć musi ugodę z Galicją, jeśli tę ugodę ministerstwo zawrze w sejmie galicyjskim przez wniesienie rezolucyjnego projektu rządowego. odpowiadającego żądaniom większości sejmu. Wtedy bowiem stanie przed Radą państwa ta sama co w roku 1867 alternatywa: albo przyjąć program nowego ministerstwa, ugodę z Galicją, ocukrzoną liberalnym rozwojem konstytucji w myśl Rechbauera, albo odrzuceniem tej ugody dobitnie zamanifestować niemożliwość dalszego istnienia konstytucji grudniowej.

Alternatywa ta zarysuje się może już wyraziście w sejmach krajów niemieckich, wyraziściej nawet, niż się zarysowała była taka sama alternatywa w roku 1867. Wówczas bowiem rokowania ugodowe z Węgrami toczyły się potajemnie, walka odbywała się w gabinecie samym; obecnie zaś całe położenie rzeczy wychodzi na jaw publicznie. I już sejmy będą zapewne musiały w tej sprawie przyjąć kierunek wybitny. I zdaje się, iż z tej to przyczyny, t. j. ażeby już wobec sejmów nowe ministerstwo mogło zamarkować swe stanowisko, p. Potocki z zmianą gabinetu nie czeka aż do zwołania nowej Rady państwa, lecz już przed zwołaniem sejmów zmianę tę przeprowadzić usiłuje.

Odpowiedź Czasowi.

Zupełnie nie wdawaliśmy się w polemikę z *Czasem* i jego teraźniejszym kierunkiem. Podług naszego przekonania *Czas* stał się czystoministerjalnym dziennikiem, i według potrzeby obecnego ministerstwa stosuje swe zapatrywania, więc rozbierając rządową politykę, nie uważaliśmy za potrzebne wymieniać *Czas*, będący wyrazem tej polityki rządowej, przybranej w suknie narodowe.

Dziś jednak odpowiedzieć nam potrzeba na jego wywody o dążności *Gazety Narodowej*. Pisze on, że *Gazeta Narodowa* nie opuszcza swego rezolucyjnego stanowiska, warunkowego wysłania delegacji, wysłania na rok jeden jeszcze i dodaje, że nie spodziewał się spotkać raz jeszcze; z tym programem. „Fiasko klubu rezolucjonistów, przeszłoroczne doświadczenia powinny były — pisze *Czas* — raz na zawsze kraj uwolnić od tej polityki itd.“

Istotnie od 3 lat *Czas* to doznaje najzupełniejszego fiaska swej polityki, a przeciwnie za myślą, przez *Gazetę Narodową* podniesioną, poszła większość sejmowa w r. 1868 i w r. 1869! *Gazeta Narodowa* pierwsza przed zwołaniem sejmu podniosła myśl uchwalenia rezolucji, w którejby się sejm domagał takiego odrębnego stanowiska w Przedlitawii, jakie Kroacja zajmuje wobec Węgier. W przeszłym roku pierwsza *Gazeta Narodowa* podjęła myśl warunkowego obesłania Rady państwa, t. j. ustąpienia delegacji, gdyby Rada państwa odrzuciła rezolucję. W roku 1868 rezolucję sejm uchwalił, w r. 1870 ustąpiła delegacja z Rady państwa, pomimo iż dwaj menerzy *Czasu*, p. Koźmian i p. A. Potocki, oświadczyli się przeciw uchwalaniu tego kroku w kole poselskiem polskiem. — Doświadczenie więc nauczyło, że warunkowe obesłanie Rady państwa było zdrową polityką.

Ztąd jednak nie wypływa, ażeby taka polityka była i teraz stosowną. *Czas* wymyślił sobie, że *Gazeta Narodowa* jest i teraz za nią. *Gazeta Narodowa* przeciwnie dowodziła w swych artykułach: *Akcja polityczna*, że już drugi raz tej polityki trzymać się nie można, skoro okoliczności się zmieniły, że w naszej akcji politycznej trzeba iść o krok naprzód.

A dalej *Czas* pisze:

„Gdybyśmy w mesażu ministerjalnym do sejmu, którego się spodziewamy, nie znaleźli odpowiednich rękojmij, gdyby skład nowych sejmów i wybory do Rady państwa z góry przesądzały o niepowodzeniu sprawy ugody z Galicją w Radzie państwa, gdyby cała sytuacja świadczyła o powrocie stanowczym do systemu Giskry; natedy pierwsi oświadczylibyśmy się za myślą p. Smolki. Gdyby okoliczności rozwiały w nas ufność w powodzenie układów, natedy pierwsi wystąpilibyśmy przeciw wysłaniu i wystawianiu kraju na nową z góry bezskuteczną próbę.

Czytelnikom naszych artykułów „*Akcja polityczna*“ nie potrzebujemy i wskazywać na figla, który *Czas* sam sobie wypłatał. Powstał na politykę *Gazety Narodowej*, na politykę przeszłoroczną, która powiódłszy się, doprowadziła do upadku ministerstwa centralistycznego, do rozwiązania Rady państwa, a z którą się w przeszłym roku *Czas* nie zgadzał, fałszywie przedstawił, że *Gazeta Narodowa* i teraz tej polityki się trzyma, a sam wyjechał z programem akcji politycznej, żywcem prawie wyjętej z artykułów wstępnych *Gazety Narodowej* pod tytułem: „*Akcja polityczna*“ i oświadczył się za warunkowem nieobesłaniem Rady państwa. Wprawdzie wcale nie wierzymy, ażeby to oświadczenie *Czasu* było szczere. Jest to tylko finta dla łatwiejszego zbicia stanowiska, które według zdania czy insynuacji *Czasu*, *Gazeta Narodowa* ma zajmować. Ale na tej fincie złapał się *Czas*.

Zarzuci może *Czas*, aby się wycofnąć z matni, że on jest warunkowo za myślą Smolki, jak napisał, ale nie za nieobesłaniem Rady państwa, więc przecież odmienny jest jego program od programu *Gazety Narodowej*. Jeśli jest i za solidarnem związaniem się z Czechami i Tyrolczykami we wszystkiem, to ma słuszność. My za tą solidarnością nie będziemy, chociaż by nawet kraj był zmuszony nieobesłać Rady państwa. Nieobesłanie to nic powinno być i nie będzie nigdy wypływem solidarnego wiązania się kraju naszego z opozycją prawnopaństwową, z Czechami i Torolczykami, lecz powinno być i będzie zapewne wypływem własnych pobudek kraju, własnego interesu, i użyte być powinno jako środek do osiągnięcia tego, czego kraj nasz żąda, a nie tego czego żądają Czesi i Tyrolczycy. Jeśli Czesi i Tyrolczycy tego dobijać się będą, co i w naszym będzie interesie, wtedy i bez solidarnego wiązania się, my dobijając się naszych własnych celów, dopomagać im będziemy.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 22. czerwca.

═ Rezultat wyborów sejmowych, które się dziś rozpoczęły i zakończą tak w mieście jak i po przedmieściach, nie jest jeszcze znany, bo wprowadzono po raz pierwszy głosowanie tajemne w praktykę. Dawniej można było około południa w przybliżeniu przynajmniej wiedzieć, kto ma większe szanse, być wybranym. Zdaje się jednakże, że miasto samo, rodzaj austr. City wybierze centralistów znanych, po przedmieściach walka będzie żywszą i może się uda przesadzić jakiego kandydata nowego, ale ze wszystkiego wnioskować można, że wybrańcy stolicy rakuskiej nie wiele się różnić będą od dawnych austroniemieckich koryfeuszów politycznych... w kwestjach ważniejszych, mianowicie państwowych.

Trudno sobie, bez przesady mówiąc, wystawić tę indolencję duchową, jaka tu przeważa wśród ludności przedsiębiorczej i zamożnej nawet. Lada mowa kwiecista, przybrany patos mowcy, jego postawa śmiała wśród licznej publiki.. już wystarcza, by w rdzeń rzeczy wcale nie wchodzić, i pogodzić się z kandydatem. Mnóstwo też znaleźć można wyborców, którzy sami nie wiedzą co lepiej, i któremu aspirantowi do krzesła kurulskiego dać głos, czy temu, który wygłasza konstytucję grudniową za swoje palladium, czy i innemu, który robi dodatek: „prócz tego koniecznym jest kompromis z narodowościami.“

Dlatego też nie ulega kwestji, że przesadzenie kilku nowych posłów nie zmieni fiziognomii sejmu niższo-austrj. Przewódcy dawniejsi, pewni siebie, i wprawni mowcy, pociągną za sobą tych, którzy choćby mieli dobre chęci, mają nie dość samowiedzy.

Inaczej rzecz miałaby się z tym sejmem, gdyby chciano z góry wywrzeć presję i dać wskazówkę, „że położenie ogólne się zmieniło“ i że trzeba się z tem, co jest, rachować.. Wtedy i ci sami ludzie inną wyznawaliby wiarę polityczną. Pod tym względem niższo-austr. reprezentacja, której członkowie bądź co bądź zawsze się umieli orjentować podług inspiracyj wyższych, nie wyparłaby się swych tradycyj.

W Styrji mowa Rechbauera do wyborców ma pewne znaczenie i zasługuje na uwagę ile że rzuca światło na rokowania Potockiego z R... o przyjęcie posady ministra, i na jego appreciacje teraźniejszego położenia.

Dowiadujemy się więc z treści tej mowy, że nietylko żądał R. żeby przyjęto jego program co do wszystkich szczegółowych punktów, ale żeby mu jako gwarancję dano zapewnienie p i s e m n e, że się korona zgadza na rzecz samą, i na środki do jej przeprowadzenia.

Widać, jak R. zna Austrję i zmienność czynników rządzących w tem państwie.

Bardzo pouczającą jest ta ostrożność!

Potem mówiąc o galicyjskiej rezolucji, ganił ministerjum Giskra, Herbst, że póki był czas, nie starało się wszelkiemi siłami przeprowadzić kompromisu z Galicją.

Zdaje mu się, że przedtem byłoby się udało nakłonić delegację galicyjską do zaakceptowania jego punktacyj ugodowych.

Teraz, powiada, inne są okoliczności, inaczej się przedstawiają rzeczy w ogólności... teraz już za późno. Sam uznaje i wypowiada, że suma ustępstw Rechbauerowskich obecnie do zaspokojenia postulatów tego kraju okaże się niedostateczną.

Powiadają, że dymisja Widmana przyjęta i dekret cesarski pod d. 19. b. m. podpisany został. O Petrinie przycichło, a natomiast głośno mówią o przywołaniu do ministerstwa tego samego człowieka, który otrzymał był posadę ministerjalną po wystąpieniu trzech ministrów (Potocki, Berger Taaffe) itd. dr. Stremayera. Mają mu powrócić tekę ministra oświecenia.

Dziennik staro-czeski *Politik* popadł wyraźnie w manię subordynowania sobie, dla swych celów, wszystkich Słowian, których gdziekolwiek napotka. Groził węgierskiemu rządowi, wojną... na papierze. Ujął się za Kroatami, potem Pograniczem wojskowem, wszystko na swoją rękę. Wystosował wreszcie wezwanie pompatyczne do Słowaków węgierskich. Mustruje ich, jak mają postępować, i cieszy ich tem, że mają za sobą Czechów... naturalnie do kłótni; bo do szermierki daleko oddaleni jedni od drugich. Teraz się udaje do Rusinów, zdaje się, że do galicyjskich, bo węgierskich odłożył na później.

Po co? co za cel? i czy jest w tem jakikolwiek sens? Po 1848 roku mieli pionierzy kultury czeskiej w Węgrzech szersze pole do propagandy, bo kilkanaście tysięcy ich rozsypało się w imieniu kulturtregerstwa biurokratycznego po węgierskich krainach. A niech dziś kto się pyta ludności tamtejszej, w okolicach zamieszkałych przez Słowian, kto im najbardziej dał się w znaki? Kto tym krzykaczom będzie wierzył, że oni mają i wolę i siłę, jakieś nieokreślone amelioracje poprzeprowadzać i tu i tam.... i Bóg wie gdzie jeszcze.

Do sympatyj, logicznie umotywowanych, nie tędy droga prowadzi!

Z lwowskiej Rady miejskiej

Pozawczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się bardzo prędko, albowiem przedmioty, które były na porządku dziennym, nie potrzebowały długich debat. Załatwiono następujące sprawy:

1) Wnioski sekcji IV. względem oświadczenia się na podanie gminy Wołkowa o pozwolenie do odbywania jarmarków, zostają przyjęte; Lwów z przyjemnością patrzeć będzie na jarmarki w Wołkowie.

2) Podanie p. Anny Jaćkiewiczowej o przyjęcie do zakładu kalek św. Łazarza, zostaje także przyjęte. P. Anna Jaćkiewiczowa składa w obligacjach indemnizacyjnych na rzecz miasta 500 złr., z tym jednak warukiem, by aż do śmierci jej miasto oddawało do jej rąk procenta.

3) Zamiana gruntu koło zakładu św. Łazarza z panem Pawlikiem, zostaje zatwierdzoną, z korzyścią dla stron obu.

4) Wnioski sekcji I. względem wysłania delegatów do komisji zakładu ubogich — zostają nazad do sekcji zwrócone dla lepszego rozpatrzenia. Delegatów wybierze Rada na przyszłem posiedzeniu.

5) Panom Teodorowi Waszkurykowi stolarzowi oraz Józefowi Mayerowi właścicielowi realności zostaje nadanem prawo miejskie.

6) Podanie pani Franciszki Kohmanowej, wdowy po adjunkcie magistratu zostaje przyjętem przychylnie. Pani Kohmanowej będzie odtąd kassa miejska wypłacać rocznej pensji 245 złr., jako trzecią część tego co pobierał ś. p. jej mąż.

Koniec posiedzenia ogodzinie 8¼.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Przedwczoraj, we czwartek, pojawiły się na rogach ulic pierwsze jaskółki owej wiosny, która wyda wkrótce kwiat na naszej niwie publicznej. „Obywatele!“ to jest czarowne słowo! Otóż słowem tem zagaja centralny komitet wyborczy Towarzystwa demokratycznego swą odezwę do wyborców miasta Lwowa, którą odważyliśmy się nazwać na wstępie jaskółką. I w dalszej osnowie tej odezwy znajdzie wyborca lwowski wiele równie szczytnych zdań. Dlatego nie ubliży mu to wcale, jeśli odczyta ją cierpliwie od początku do końca. Imiona, jakiemi opatrzona jest ta odezwa, na dobrą sprawę powinienby nawet zapamiętać łaskawy wyborca, gdyż mogą mu one być bardzo przydatne w chwili, kiedy przystąpi już do urny. Na cztery z nich, według obowiązującej ordynacji wyborczej, łaskawy wyborca raczy w pamięci zagiąć szczególniejszy parol Nadają się mianowicie do spamiętania imiona tak dziwnie naturalne dla wyborców, jak Groman, Widman, Żaak itp. Obywatele! nie zapomnijcie tych imion!

Dzisiaj o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali ratuszowej posiedzenie przedwyborczego komitetu obszerniejszego, na które zaprasza komitet wykonawczy.

Jutro nastąpi wybór króla kurkowego na strzelnicy. Najwięcej szans do tej godności ma dotąd (piątek po południu) p Mozer mosiężnik, ostatni król strzelecki. Świetnie strzela w tym roku p Tadeusz Wiśniowiecki, rusznikarz, dotychczas spłatał cztery gwoździe z których jeden prawie centralny. Gwoździowe te strzały jednak nie są między 40 strzałami królewskimi p. Wiśniowieckiego, więc też nie kwalifikują go do majestatu. Elekcja strzelecka zwabi niezawodnie w niedzielę liczną publiczność na strzelnicę.

Wczoraj z rana znaleziono w stawie zwanym „Sobka“ pod Wulką zwłoki niemowlęcia, które według orzeczeń lekarzy leżały w wodzie kilka tygodni

Na przedmieściu Janowskiem wykopano wczoraj z rana, w polu około 100 sztuk bielizny. Śledztwo wykazało, iż bielizna ta zakopaną została w tem miejscu w ubiegłej nocy i pochodzi z kradzieży dokonanej dnia poprzedniego przez niewykrytych złodziei w kamienicy pod l. 186¼ na Zamarstynowie.

Z hodowlą jedwabników może się każdy, kogoby to zajmowało zapoznać w tutejszym zakładzie głuchoniemych trzy razy w tygodniu, t. j. w poniedziałek, we środę i w piątek od godziny 5 do 6 popołudniu u nauczyciela wspomnionego zakładu, Tomasza Chocholouska zajmującego się 12 lat pielęgnowaniem takowych.

— Wszystkim tym osobom, które się w jakikolwiek sposób do urządzenia loterji fantowej na korzyść sierot Zakładu św Teresy przyczynić raczyły, składam niniejszem najserdeczniejszą podziękę.

Zarazem podaję do powszechnej wiadomości, iż dochód brutto wynosi z loterji tej sumę 3119 złr. *Jadwiga Sapieżyna.*

— **Poczmistrz z Podwołoczysk,** który sprzeniewierzywszy około 25.000 złr. znikł d. 10. b. m. z miejsca swego pobytu, na drugi dzień schwytany został w Brzeżanach.

— **Poczmistrz z Chorostkowa** pod Czortkowem, sprzeniewierzywszy bardzo znaczną sumę dnia 19. b. m., urządził się tak, iż niewiadomo nikomu, gdzie się obraca. C. k. władze zajęte się odszukaniem jego adresu.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 24. czerwca Adam Neugebauer, zarobnik, lat 54, na próchnienie kości. Jan Staruszkiewicz, zarobnik, lat 45, na zatrucie alkoholem. Józef Buszyna, dozorca więzniów, lat 66, na tuberkuły. Adolf Zlajszewski, zarobnik, lat 13, na durzycę. Marja Bińska, zarobnica, lat 29, na zapalenie wątroby Aniela Müller, córka szewca, lat 5, na puchliznę.

— **Wydział czytelni akademickiej** ma zaszczyt złożyć niniejszem publiczne podziękowanie szanownym dawcom którzy w ostatnich czasach raczyli wzbogacić jej bibliotekę darami książek: Wnym Janowskiemu, Gubrynowiczowi i Szmidtowi, Wł. Zawadzkiemu, dr. H. Zeissbergowi, Konopackiemu, a nadewszystko dr. Antoniemu Dąbczańskiemu, który czytelni ofiarował bogaty zbiór najcenniejszych i najnowszych dzieł prawniczych.

Lwów dnia 23. czerwca 1870.

Za Wydział: *Bronisław Zawadzki*, bibliotekarz.

— **Z Grodna** piszą do dzienników moskiewskich: Z powodu, iż zawsze jeszcze istnieje tu surowy zakaz używania broni, rozmnożyły się w sposób nadzwyczajny drapieżne zwierzęta: dziki, wilki i lisy, i rozzuchwaliły się do tego stopnia iż częstokroć w jasny dzień wpadają do włości po łup, kiedy ludność zajęta jest pracą w polu W jednem z miasteczek zdarzyło się nawet, iż w samo południe wilk pochwycił na środku ulicy prosię, i rozszarpał je na targowisku, a przestraszeni mieszkańcy bali się nawet odpędzić łupieżcę. W nocy, wzniecają zwykle włościanie wielkie ognie, ażeby odstraszyć napastników, lecz i to nie wiele skutkuje, gdyż bestje oswoiły się już z tym postrachem. Dziki podchodzą aż pod same płonące stosy i spokojnie ryją zasiewy.

— **Biografia Montalemberta.** W Dreźnie wyszła z druku w tych dniach druga edycja znacznie powiększona biografii hr. Montalemberta, napisanej przez hr. Władysława Platera.

Oto są słowa przedmowy:

„Wydając tę drugą edycję, ozdobioną portretem hr. Montalemberta, staraliśmy się uzupełnić o ile możności treściwy obraz jego pięknego żywota i nieustannej pracy. Dołączyliśmy zdania niektórych pisarzy francuzkich o talencie tego znakomitego pisarza i mowcy. Organa opinii publicznej Europy i Ameryki oddały hołd zasłużony zgasłemu mężowi, który nawet w swych przeciwnikach wzbudzał uszanowanie.

„W tak szczupłych rozmiarach musimy się ograniczyć do zarysu ogólnego; jednakże w ciasnych tych ramach znajduje się treściwa całość i chronologiczny obraz czynności hr. Montalemberta tak w sprawie polskiej jak w ogólności w jego życiu publicznem. Główne szczegóły biograficzne są zebrane, i zrobiony wykaz wszystkich jego pism z niektóremi objaśnieniami i wyciągami.

„Niech ten hołd oddany najgorętszemu z przyjaciół Polski, będzie dowodem wspólnej wdzięczności Polaków.“

Dochód przeznaczony jest na korzyść „Muzeum historycznego w Zamku Rapperswylu,“ którego otwarcie ma się odbyć w końcu sierpnia.

— **Gmina Polska w Mnichowie** przysyła nam pismo następujące: Odczytując z chciwością pisma krajowe, równocześnie prawie we wszystkich dziennikach napotykamy odezwę, prawdziwie głos bratni co to z serca płynie, w którym mówicie: „Naród o ile jest narodem, przyjmuje spadek dziejów, spadek sławy i nieszczęść, tryumfów i klęsk“ a więc jako spadkobierca przyjmując spadek owej bohaterstwem opromienionej aureoli męczeństwa chwili (1863) postanawia korzystać z pierwszej sposobności; rozproszone swej Ojczyzny dzieci gromadzić i do serca przytulić.“ Nie dziw więc, że to bratnie słowo, łzę radości wycisnęło, a doprawdy sądzić było można, żeśmy je dawno wszystkie już spłakali, że nas i na jedną nie stać — Dalecy od rodzinnej strzechy, wśród obcych pojęciom i cierpieniom naszem, niby zmartwieli, a przecież czujący — nagle jakby głosem matki po imieniu wezwani błogą radość uczuliśmy w duszach.

Zdało nam się, że już widzimy ojczystą zagrodę — cudne łany naszej drogiej ziemi, że już czujemy pocałunek matek, serdeczny uścisk kochających braci, że nas witając, tysiącem zarzucają pytań, a my wśród tych objawów serca, rozrzewnieni, pojemy się radością, która dotąd niestety, tylko w sennych marzeniach dusze nasze krzepiła.

Otóż najprzód Bóg wam zapłać, choćby tylko za wywołanie tych wrażeń, bo to balsam pociechy; a następnie przyjmijcie gorącą podziękę imieniem całej gromadki naszej, za szlachetny zamiar, spełnienia patrjotycznej powinności, bo im szersze roztoczymy koło obowiązków naszych, tem rychlejsza chwila zbawienia Ojczyzny.

Po słowie podzięki przyjmijcie i słowo uwagi Pragniecie „inwalidom należną dać emeryturę, innym pracę, a resztę samopas puszczonych braci moralną otoczyć opieką, by nie zmarnieli i imię Polaka przed światem zdawnej nie odarli świetności.“

W poczuciu więc świętego obowiązku, czyniąc zadosyć tak niezbędnym potrzebom zwróćcie baczenie na konieczność kontroli a mianowicie: o przybywających do kraju zasięgajcie wiadomości od z organizowanych kół emigracyjnych, które was objaśnią, jakiego rodzaju opieka będzie najwłaściwszą dla nich; dobrzy i źli jako dzieci jednej matki, zarówno do niej mają prawo — różnica tylko zachodzić może co do środków stosownych względem pierwszych i drugich, czego bez uprzednich wiadomości skutecznie niepodobna dokonać! Nadto rozwińcie energiczną działalność, celem powstrzymania nieoględnych, a ulegających wpływom złych doradzców, by nie opuszczali kraju bez konieczności, jeżeli takowa dotąd jeszcze istnieje. Dwie takie ofiary mamy właśnie przed oczyma, które nie dawniej jak przed tygodniem przybyły z Galicji. O pierwszych więc zorganizowane koła emigracyjne dostarczą wam wiadomości, drugich jeżeli już taka naciśnie konieczność, komitet Stowarzyszenia opieki narodowej, niechaj raczy odpowiedniem zaopatrzyć świadectwem, a tak wspólnie nad sobą czuwając, urzeczywistni się w zupełności myśl podjęta przez was, imie Polaka uchroni się od skazy, a serce i dłoń bratnia oparzy potrzeby wracających na rodzinną ziemię.

Raz jeszcze kładąc słowo podzięki braterskie załączamy pozdrowienie.

Gmina polska „Mnichów.“

— **Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego** odbędzie się w Kołomyi d. 18. 19 i 20. lipca b. r.

Porządek dzienny jest następujący:

Dnia 18 lipca przed południem: *a*) zagajenie, *b*) protokół, *c*) sprawozdanie z czynności całorocznych Towarzystwa, *d*) sprawozdanie ze stanu kasy, *e*) wybór komisji lustracyjnej

Po południu: *a*) odczyt p dr. J. Szaraniewicza pod tytułem: „Początki słowiańskie u stoków Karpat“, w języku ruskim (z inicjatywy zarządu głównego); b) wnioski zarządu głównego, zarządów oddziałowych i Towarzystwa

Dnia 9. lipca przed południem: a) protokół, b) rozprawa p Dr. J. Popiela pod tytułem: „Szkoła powinna być instytucją krajową, nie gminną“, c) rozprawa p. Saturnina Swieczyńskiego: „O potrzebie i ważności nauki rysunków w szkołach ludowych“: d) wybór członków honorowych

Po południu: Wycieczka.

Dnia 20. lipca.

Przedpołudniem: *a*) protokół; *b*) rozprawa p. St. Sobieskiego; „o ławce szkolnej;“ *c*) sprawozdanie komisji lustracyjnej; *d*) wybór do zarządu głównego; *e*) wnioski zarządów oddziałowych i członków.

Po południu: *a*) sprawozdanie komisji skrutacyjnej *d*) pożegnanie.

Przez wszystkie 3 dni otwartą będzie w y s t a w a r z e c z y s z k o l n y c h w godzinach wolnych od posiedzeń. Z wystawą połączone będą także wykłady, objaśniające przedmioty wystawowe.

Szanowne zarządy oddziałowe raczą się jak najrychlej, (najdalej do 5. lipca b. r.) zgłosić o „karty uczestnictwa“ dla osób, chcących wziąć udział w zjeździe Kołomyjskim i dołączyć imienny spis uczestników Do każdej karty uczestnictwa dołączony będzie program, objaśniający dokładnie wszystkie warunki przejazdu i pobytu w Kołomyi.

Zarząd kolei Karola Ludwika zniżył cenę jazdy dla uczestników tego zgromadzenia n a p o ł o w ę — od zarządów kolei północnej i Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej nie nadeszła jeszcze dotychczas odpowiedź

We Lwowie d 20. czerwca 1870 r.

Od zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego

Karol Maszkowski m. p. prezes. *Dr. T. Gerstman m. p.* sekretarz.

— **Z pod Rohatyna.** Dnia wczorajszego, t. j 15 t. m jadąc przez Knihinicze, spostrzegłem na rynku kilkudziesiąt chłopów, a w pośrodku tamtejszego proboszcza, księdza Turkiewicza i pisarza gminnego, a słysząc, że proboszcz trzyma jakąś prelekcję, zatrzymałem się i słyszałem, jak tenże dalej do chłopów w te słowa przemawiał: *Tra sia dobre do toho wziaty, i tra samych ksiendziw wyberaty, bo ot wydyte wsi Polaki narobyly toto, szczo teper musyte takij welykij podatok płatyty i szczo chtiły bilszyi na was nałożyty, ałe jak cisar na toto ne prystaw, to ony wsi poichały z Widnia, ino nasz jeden ksiądz Huszalewicz nas Rusyniw boronyw, ałe sam jeden nemih zdołaty, dlatoho wyberajte samych ksiendziw, bo nycz z toho ne bude*, a gdy pisarz gminny pan Cz. począł coś negować, powiedział dalej proboszcz, to nieprawda, *Gazeta Narodowa* wszystko bresze, to wszystko nieprawda, to Polaki narobili, że teraz takie podatki, i z tego dopiero dowiedziałem się, że to wybierano trzech wyborców dla wyboru posła. Czas by przecie już był, by takim bałamuceniom tamę położyć.

— **Z Żurawna.** Zeszłego miesiąca odbył się w miasteczku naszem, w największym porządku, zgodzie, i ku zadowoleniu wszystkich — wybór Rady gminnej. W skład tejże Rady wchodzą członkowie gminy: pp. Ignacy Janiszewski, właściciel realności, Ludwik Słotwiński, sędzia powiatowy, Edmund Opolski, notarjusz, ks. Michał Gromnicki, proboszcz obrz. gr. kat., Leon Dropiowski, nauczyciel,

dwóch mieszczan, czterech włościan, i trzynastu izraelitów. Na dniu 7. b. m., pod przewodnictwem najstarszego wiekiem członka tejże Rady, p. Wolfa Kesslera, przystąpili radni w liczbie 22 do wyboru zwierzchności gminnej. Naczelnikiem gminy obrany został 21 głosami p. Ignacy Janiszewski po raz wtóry, w skutek czego powstał w Radzie okrzyk radośny: Niech żyje! Wieczorem zaś tegoż dnia. na cześć obranego naczelnika, illuminowano miasteczko. I zaiste, była to chwila uroczysta dla miasteczka. Przynależną cześć oddano tak wielce zasłużonemu w gminie mężowi, który przez przeciąg minionego 3lecia, jako naczelnik gminy, nie szczędząc trudów i mozołu, nie zważając na swój wiek podeszły, a nawet pomijając własne interesa, oddał się z wszelką gorliwością sprawom gminnym. Pod jego to umiejętnem kierownictwem powstały: kasa pożyczkowa dla tutejszych gospodarzy rolników, i takaż kasa wspólna dla biednych familij chrześcian i izraelitów, które wydają już błogie skutki, bowiem kilkunastu krajcarami w pewnych ratach umarza się zwykle dług zaciągnięty. On to jeden zdolny jest do pogodzenia poważnionych, i rzadko przytrafiało się, by ciż odnosili się w tej samej sprawie do sądu. To też wytrwałością, bezstronnością i zastósowaniem się do ducha czasu, zjednał on sobie zupełne zaufanie, szacunek i poważanie tak w gminie, jakoteż i w okolicy. Nadmienić tu wypada, że p. Ignacy Janiszewski, dla przyczyny podeszłego wieku i cierpienia reumatycznego, odmówił był przedtem przyjęcia wyboru na naczelnika, który mu proponowano. Jednakże na usilne prośby kilku deputacyj, wysłanych do niego w tym celu, nie opierał się dłużej przyjąć i nadal tak ciężkiego brzemienia.

— **Z powiatu Bobreckiego.** O wy szczęśliwi Lwowianie! wy chodzicie i jeździcie po bruku waszym wygodnie, szybko i bezpiecznie. Ulice wasze, jeżeli nie są wzorowo brukowane i dobrze utrzymane, toć widzieć w nich daje się pewna staranność i dążność ku lepszemu. U nas inaczej. Na dowód tego opowiem następujące zdarzenie, które mi się przytrafiło w podróży do Lwowa. Wybrawszy się przed kilkoma dniami z domu pod błogosławieństwem staropolskiem domowników, jakto zwykle bywa, jeżeli wieśniak w dłuższą podróż się wybiera, jechałem naszemi drożynami gminnemi jako tako, wjeżdżając zaś na drogę krajową, prowadzącą z Rohatyna na Bóbrkę do Lwowa, uczułem na samym wstępie pewne dotkliwe uderzenia, przymuszające cokolwiek już strudzone ciało do gwałtownego, kurczowego podskakiwania w ten sposób, iż co chwila wpadałem w obawę osobistego, silnego zetknięcia się z często gęsto wystającemi ogromnemi bryłami kamienia, raczej skał kamiennych, wydobywających się ze środka drogi. Biedny, stary Jan klął na czem świat stoi na przemian i żegnał się i modlił, gdyż istotnie nie raz czuliśmy już duszę naszą na ramieniu. Lecz dzięki Opatrzności, do Bóbrki, chociaż prawie noga za nogą, szła podróż jeszcze jako tako, ale wyjechawszy z Bóbrki, dopieroto się nam dała ta droga we znaki! Jadąc tych cztery mil przeszło ośm godzin, zaznałem wszystkich mąk Tantalusa, złamałem koło u wózka, mój stary z wytkniętą ręką, wyklinając tak zwanych „wegmajstrów i komisarzów,“ powlókł się do chirurga, a ja chyba, błogosławieństwu mej gospodarczej drużyny zawdzięczać mogę, iż z całemi choć posiniałemi członkami do Lwowa się dostałem.

Powiadano, iż niegdyś zarząd kolejowy wymagał, by podróżujący koleją czerniowiecką przy kupowaniu biletów, kartką odbytej spowiedzi legitymowali się, dziś radziłbym o kartki tego rodzaju starać się tym pożałowania godnym, którzy w drogę powyżej opisaną wybierać się mają.

O autonomio! autonomio! gdzieżeś ty i gdzie dzieła twoje, po których istnienie twe poznać by można?

— **Ze Sławentyna.** Korespondencja z Lipicy górnej, umieszczona w numerze 149. *Gaz. Nar.* z dnia 14. czerwca b. r. wystąpiła w obronie niewinności karczmy zniesionej na Żydowie i jej byłego arendarza, lecz nie mogąc zaprzeczyć udowodnionych faktów popełnionych tam zbrodni, które spowodowały władzę krajową do zniesienia tej karczmy. naciąga, przekręca i prostuje niedołężnie niektóre zdarzenia mniej ważne, nie dotykając wcale głównych zarzutów. byle tylko rzucić cień podejrzenia. że rozminąłem się z prawdą w mojej poprzedniej korespondencji.

Nie marnując czasu, który jest mi drogi, nie wdaję się w rozwlekłe i zbyteczne przeciw dowody, lecz natomiast przypominam korespondentowi z Lipicy Górnej jego własne zapatrywanie się na sprawę tej nieszczęsnej karczmy, przypominam oraz jego usilne prośby. poparte uproszonem pośrednictwem naszego wysoko poważanego sąsiada z Kotowa, abym przez wzgląd na wdowę i sieroty nie nalegał na wykonanie wyższego nakazu, dotyczącego zniesienia tej karczmy. mianowicie przed pierwszym dniem maja b r, z którym to dniem wychodził kontrakt arendarzowi. grożącemu procesem z kontraktu jeżeli przed rokiem ustąpić zmuszony będzie.

Uwzględniwszy wówczas prożbę korespondenta z Lipicy Górnej i dotrzymawszy danego słowa, zostałem zawiedzioy a nawet przez niego po wypuszczeniu karczmy nadal wobec mojego sąsiada wyśmiany.

Natenczas dopiero wystąpiłem z korespondencją moją w numerze 123 *Gaz Nar.* nie dotykając wcale osoby i czynu w związku będących. Zmuszony obecnie do tego, czynię to z wszelką przyzwoitością, nie odzwajemniając zarzutu tendencyjnego zmyślania uczynionego mi nierozważnie w korespondencji z Lipicy Górnej

Tylko w razie powtórnego zaprzeczenia mi prawdy, ogłoszę listy i dowody dotyczące, a teraz wyjaśniwszy sprawę, którą po sąsiedzku załatwić należało, pozostawiam ją czytającej publiczności do pobłażliwego osądzenia.

— (*H.*) **Bochnia** d. 20. czerwca. Nad sprostowaniami, tyczącemi się szkoły ludowej bocheńskiej, umieszczonemi w numerze 114. *Dziennika Lwowskiego*, chciałbym poczynić kilka uwag dla lepszego wyjaśnienia. Korespondencję w num. 108 nazwać można chyba dlatego stronniczą, iż ona dotykała tylko jednej ważnej strony, t. j. wychowania ludowego w mieście naszem.

Skarga, wniesiona przed trybunał sejmowy, nie tyczyła się wyłącznie Bochni, lecz stanu szkół ludowych w całym kraju. Na postępowanie konserwatystów, i kładących osobisty interes wyżej nad dobro ogólne, nie można się w kraju dość naskarżyć; gdyby inaczej było, to po 10 leciech ery konstytucyjnej sprawa oświaty ludowej inaczejby stała w Galicji.

Chcę też wykazać, o ile zarzuty czynione w rzeczonej korespondencji były bezzasadne. Wykaz, iż Rada miejska podniosła nauczycielom płacę, muszę o tyle uzupełnić, iż podnosząc jednemu nauczycielowi szk. niż. real. płacę z 420 na 525 złr złagodziła tylko krzywdę, jaką ponosił przez 9 lat; wszyscy bowiem nauczyciele etatowi szk. niż. real. pobierają 525 złr. W szkole ludowej podniesiono tylko jednemu z 262½ na 315 złr. Resztę nauczycieli i suplentów zupełnie pominięto. Stróża zaś żadną miarą do grona nauczycieli liczyć nie można.

Dziś wobec alternowania, musi każdy nauczyciel mieć uzdolnienie prowadzenia młodzieży przez wszystkie 4 klasy, powinien też pobierać jednakową płacę, a więcej lat służby nagradzać się powinno kwikwennjami lub decennjami.

Jakie zaś suplenci przy płacy 210 złr. życie pędzą, krótko opowiem: Jeden chociaż zdolny, lecz z początku nie mający szczęścia zarobić sobie na chleb po za szkołą, żył w największej nędzy; drugi ogania się biedzie, robiąc kwiatki z papieru i wosku; trzeci ślęczy nocami nad przepisywaniem spraw notarjalnych. P. burmistrz, wyliczając wydatki na szkoły ludowe, zapomniał dodać dla lepszego uwydatnienia, iż kwota 6510 złr. przypada na 12 nauczycieli szk. n. real. i głównej, na 5 nauczycielkę, na utrzymanie 3 budynków szkolnych, na opał i na stróża. Nadmienia dalej p. burmistrz, iż gmina ofiaruje 4000 złr. w. a. rocznie na utworzyć się mające gimnazjum, realne i 8 do 10 tysięcy złr. dodatku na postawienie budynku gimnazjalnego. Zachodzi tu tylko ta mała pomyłka w pojęciu, iż gimnazjum realne, ośmioklasowe w Bochni być „może,“ a szkoła ludowa być „musi.“ Nikt nie buduje piętra, nie zbudowawszy dołu.

Wys. Rada szkolna postąpiła by podług wszelkiej słuszności, gdyby do ukończenia rokowań z gminą o gimnazjum realne wtenczas dopiero przystąpiła, gdy reprezentacja szkołę ludową należycie uposaży. Zapomogi udziela Rada miejska nie tytułem nagrody za pracę, lecz tytułem jałmużny, co zresztą na posiedzeniach publicznie wyznaje. Trzeba być obarczonym dziećmi i to chorowitemi, słowem trzeba być żebrakiem, aby zapomogę otrzymać. Wylicza dalej p. burmistrz, iż restauracja budynku szpitalnego, przeznaczonego na szkołę kosztowała 500 złr. a późniejsza naprawa 375 zlr. kosztować mogła, lecz pytanie wtóre „kto“ (!) i jak restaurację uskutecznił. A dalej twierdzi p. burmistrz, iż nie doświadczono żadnych na zdrowie dzieci szkodliwych wpływów. Lokalów tych a zwłaszcza dolnych nie oglądał p. burmistrz nigdy; nadzorca szkolny miejscowy z powołania lekarz oglądał je w czasie wakacyj po wybieleniu i dłuższem przewietrzaniu — nigdy zaś w przeciągu 3 lat urzędowania w porze zimowej i podczas nauki. Lekarz miejski obejrzawszy lokal szkolny przy sposobności, uznał go za szkodliwy zdrowiu. Mamy silne przekonanie, iż gdyby szan. burmistrzowi przypadło w takich izbach urzędować, jakie są 1. i 2. klasy paralelne, zrzekłby się burmistrzowstwa. Szkodliwych wpływów na zdrowie dzieci nikt nie dociekał. Brakowało często w klasach niższych połowa uczniów, lecz to przypisywano już to porze zimowej, brakowi odzieży już to panującym słabościom. Zaszczepione dziś w organizmie szkodliwe wpływy, później się odezwać mogą.

Szanowny burmistrz obiecuje, iż po wybudowaniu nowego gmachu gimnazjalnego będzie można dziatwę szkoły ludowej w gmachu starym umieścić. Znaczy to tyle, co przyjść z deszczu pod rynnę! Dla 200 do 251 uczniów gimnazjalnych, między którymi zaledwie połowa będzie miejscowych, trzeba budować pałace, ale dla 600 uczniów młodziuchnego pokolenia wystarczy lada buda?! A do tego, czy izby szkolne w starym gmachu gimnazjalnym pomieszczą 60 do 100 uczniów bez uszczerbku zdrowia? Sześciuset żwawych chłopaczków, dorastających obywateli, nadzieja miasta i kraju to zbyt wielki skarb — nie należy go tak lekceważyć!

Odpowiem nakoniec krótko na 4 pytania, postawione przez p. burmistrza, za którą to odpowiedź zaskarbić sobie mam wdzięczność reprezentacji miejskiej:

a) Na zapytanie dlaczego nauczyciele nie wnosili skarg swoich wtenczas. gdy szkoły tutejsze zostawały pod nadzorem rządowym, odpowiadam, iż dyrektor szkoły przez 9 lat donosił rządowi o niestosowności i szkodliwości obecnego lokalu; iż rządowi absolutnemu uważającemu szkołę nie za dobro publiczne, lecz za konieczne złe nie chodziło ani o dogodne lokale ani o lepszy byt nauczycieli, nikt się dziwić nie będzie.

Na to się uzyskało samorząd, aby podnieść najważniejsze sprawy domowe.

b) Na zapytanie wtóre, kiedy i ile razy reprezentacja miasta odmówiła przedstawieniom nauczycieli, czynionym w imieniu szkoły, mogę odpowiedzieć, iż w roku 1857 wykazywał dyrektor w osobnem podaniu do Rady miasta wszystkie wady tutejszych budynków szkolnych, wykazywał brak lokalów niezbędnych. W skutek tegoż była nawet komisja na miejscu, złożona z burmistrza ówczesnego, urzędnika politycznego, budowniczego i delegatów gmin, należących do konkurencji. W tym samym roku w lecie podało grono nauczycielskie zbiorową suplikę, w której się domagało i lepszych budynków i podwyższenia płacy, wykazując w obszernem tem piśmie. ile szkody ponosi ogół przez lekceważenie wychowania elementarnego. Obiecała Rada miejska wziąć to pod rozwagę i na obiecance się skończyło.

c) Na zapytanie, z jakich źródeł szkołom ludowe lepiej uposażyć, odpowiedź bardzo łatwa: „Wziąć z tego co być „może“ a obrócić na to co być musi.“

d) na zapytanie ostatnie, ile naliczyć można gmin, których reprezentacja przeznacza część piątą ogólnych dochodów na cele oświaty jest mi trudniej na razie odpowiedzieć, gdyż preliminarzy poszczególnych gmin nie ogłasza się drukiem; lecz z czasem postaram się i o to, a spodziewam się, iż niektóre gminy Bochnię w tym względzie przewyższą, a prz wyższają ją wszystkie te gminy. które nieposiadając funduszów stałych, „dodatkami“ szkoły opłacają.

Każdego zresztą bezstronnego uderzyć musi, jak się to dzieje, iż reprezentacja bocheńska znalazła fundusze na budowanie ratusza. na organizację policji miejskiej, dodatek 8—10.000 złr. na budowanie nowego gmachu gimnazjalnego. na wypłacanie coroczne 4.000 złr. nauczycielom gimnazjalnym, na podwyższenie płac kancelistom magistratualnym, a na szkołę ludową jak niema tak niema funduszów.

Nie powiedziałbym ani słówka w sprawie tutejszej szkoły ludowej, gdybym nie miał dowodów, iż najwięcej wpływowi, najświatlejsi radni są w innym względzie patrjotycznymi, a o szkole ludowej i jej nauczycielach nie chcą pamiętać. To też i p. burmistrz zaraz na wstępie dał mały dowód lekceważenia nauczycieli. Referat szkoły ludowej spoczywa w ręku męża, znanych cnót obywatelskich, ale snać ważniejsze sprawy odrywają go od tak bagatelnych rzeczy, jaką jest szkoła ludowa.

Pisząc niniejszą korespondencję stosowałem się do zasad: „Mów prawdę, wypowiadaj co myślisz, wynurz to, co ci serce dyktuje, mów głośno i ile kroć możesz.“ Na tem zakończam polemikę z szan. burmistrzem.

— **Strzechy** zeszyt VIII. opuścił prasę. Treść: Czarna perełka — powieść B. Bolesławity (ciąg dalszy). U wyłomu, dramat w 4 aktach wierszem przez Leop. hr. Starzeńskiego. (Dok.) Obrazy litewskie. Z pamiętników W. Pola, z ryciną J. Kossaka. Zamek Tęczyński p. St. Nowińskiego (z ryciną). Urywki z rękopisu J. Gordona p. t. „Gdy się było młodym“ (c. d.) Wątpliwości. Poezja p. Ell..y, z ryciną K. Młodnickiego. Rys dziejów teatru lwowskiego p. Wł. Zawadzkiego. Kronika z kraju przez J. T. i ze świata. Humoreska z ryciną K. Młodnickiego.

Światła Zagrobowego wyszedł 6. zeszyt i zawiera: Rok pierwszy jawnego istnienia spirytyzmu w kraju naszym: O szatanach (Dokończenie); interwencja szatanów w manifestacjach dzisiejszych; Ewangelie tłumaczone w spirytystycznem rezumieniu przez ducha opiekuńczego. Fejleton. Obrazki z życia, ducha Kajetana.

— **Korespondencja redakcji.** Panom A. R. w H., X. X. w N. S. i S. T. w D. Korespondencje panów drukowane będą, jak tylko na to pozwoli miejsce, którego nam wielki brak właśnie.

— **Sprostowanie.** W nekrologu ś. p. Franciszka Wolańskiego, podanym w jednym z ostatnich numerów *Gazety*, w kronice, po słowach: „dopytując się o sprawy publiczne,“ proszę czytać: „o koleje, jakiemi obecnie idą.“ Przez mimowolną umyłkę wydrukowano w tem miejscu wyrażenie, zmieniające myśl właściwą autora tego nekrologu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 24. czerwca. (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 1?? fnt. 9.50—10.50, żyta 160 fnt. 4.80—5.15, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 fnt. 4.30—4.50, owies 100 ft. 3.30—3.40, kukurudza 170 fnt. 4.70—4.80, hreczka 140 fnt. 4.40—4.60, koniczyna 180 fnt. 36—40 złr., rzepak 150 funtów —.— złr., lnianka 150 funt. —.—. złr., groch 180 funt. 5.60—6 zł., cetnar łoju 32—32.50 złr., potażu 17.50—18, chmielu 40—45 złr., wiadro spirytusu 14.75—15.—. (Z Izby handlowej.)

Oświęcim dnia 22. czerwca. (Sprawozdanie własne *Gazety Narodowej.*) Na dzisiejszy targ dostawiono bydła rzeźnego i opasowego 3632 sztuk. Płacono za sztukę 775 fnt. 215 złr., 650 f. 87 złr.. 500 fnt. 133 złr, co podług wiedeńskiego rachunku za cetnar 30½—31½ złr. wypadnie. Targ był więcej ożywiony, jak w ubiegłym tygodniu. Pozostało niesprzedanych 1170 wołów, które odesłane będą na targ wiedeński.

W. Woliński, weterynarz, *S. Kris*, ajent.

Wiedeń dnia 23 czerwca. (Z giełdy zbożowej) Nowa podwyżka raptowna cen mąki w Paryżu oddziaływa o tyle na stosunki tutejszej giełdy zbożowej, iż ceny się tylko ustalają, a obrót w szczupłych granicach się toczy. Spekulacja znać nie widzi potrzeby obecnie skrzętniej się zaprzątnąć na giełdzie, aby przez podwyżkę znaczną cen właśnie w tej chwili nie zakwestjonować koniecznego wywozu za granicę w większych partjach, jak zwykle bywało. W Peszcie ceny pszenicy pociągały, płacono na targu 6—10 cent. drożej na mierzycę; na tutejszym targu cisza, pszenicę płacą od notowań środowych po 10 c. drożej; żyta sprzedano partję po 3.80 za 80 f. mierzycę; jęczmiona w interesach zawieranych na terminatkę trzymają ceny sobotnie, owies zaraz od ręki silnie się trzyma w cenach podanych, późniejsze zamówienia niechętnie pociągają.

Wrocław d. 23. czerwca. Pszenica loco 88 ft. 91 sgr., żyto loco 84 f. 63 sgr., owies loco 50 fnt. 36 sgr., rzepak loco 150 f. brutto — sgr., olej rzepakowy loco cetnar 14½ tal. na weksel, na terminatkę w lipcu 13½ tal. Spirytus loco 1000 Trall. $16\frac{5}{12}$ tal. gotówką, na terminatkę w lipcu po $16\frac{1}{6}$ talarów.

Szczecin d. 23. czerwca, 2 godzina popołudniu. Pszenica loco 2125 fnt. 78—80 tal., na wrzesień 81 tal., o żyto popyt słabnie za 2000 fnt. loco 5?—53½ tal., na terminatkę jesienną po 55½ tal., olej rzepakowy ceny ustalone cetnar loco 14¾ tal. Spirytus loco za 80% Trall. 17 tal., na czerwiec-lipiec 16⅔ talarów na weksel.

Ogłoszenie. Oddział lwowski Towarzystwa gospodarskiego znalazłszy chętnie ofiarowaną pomoc członka swego p. A. Popiela, pod jego jako znamienitego znawcy w tej mierze kierunkiem, urządził szkołę jedwabnictwa w budynku szpitaliku św. Zofii na Nowym Świecie. Już świeżo wprowadzone jedwabniki zajmują pułki morwowem liściem zaścielone, w ciągu kilku tygodni od 27. czerwca począwszy w godzinie od ½9 do ½10tej rano odbywać się będzie instrukcja hodowli następnie i zachodu aż do zwoju pasm jedwabniczych, co wykładać będzie wyżej pomieniony członek Towarzystwa gospodarskiego p. A. Popiel.

W niedzielę dnia 26. bm. o godzinie 4. z południa otwartą zostanie ta w szpitaliku św. Zofii urządzona szkółka jedwabnictwa, na którą to chwilę zapraszamy wszystkich, których ten przemysł zajmuje.

Z Rady oddziału lwowskiego Tow. gospod.
Lwów dnia 23. czerwca 1870.

Mieczysław Darowski, przewodniczący. *Tomasz Stanecki*, zastępca.

Wyciąg z Dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z nr. 139, 140 i 141 z dnia 21. 22. i 23. czerwca br.

Edykta: Sąd pow. w Lwowie dtto 29. maja do l. 2124 uwiadamia p. Zygmunta Wiśniowskiego o egzekucyjnej licytacyi połowy intab. na dobrach Zniesienie prawa produkowania i szynkowania wódki i piwa i jednej szóstej części real. pod l. 87—155 w Zniesieniu w terminach: 21 lipca, 25. sierpnia i 22. września b. r. na rzecz p. Wandy Titz pto wierzytelności 1000 złr. Cena szacunkowa ad 1) 4755 złr.; 2) 6766 złr. — Dla wierzycieli pp. Wandy Otoff zamężnej Zaborowskiej, Elżbiety Otoff zamężnej baron. Rothkirch, Fryderyka bar. Rothkirch i Ernestyny Baczewskiej ustanawia się kuratorem p. adw. dra Pomianowskiego a zastępcą tegoż p. adw. dra Edwarda Hoffmana — Sąd pow. w Złoczowie dtto 3. maja do l. 1760 podaje do wiadomości, że opieka nad małoletnim po ś. p. Jakubie Bartosiewiczu pozostałym Jacentym Bartosiewiczem z Woroniak na nieograniczony czas przedłuża się i opiekunem Marcin Skorny z Woroniak ustanowionym został. — Sąd obw. w Rzeszowie dtto 3. czerwca do l. 1086 podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia należytości p. Edwarda Rozenberga pto 630 złr. i kosztów sądowych 176 złr. w. a. odbędzie się publiczna sprzedaż folwarku Fryzówki. w powiecie Leżajskim położonego, własność Marji Moszkowskiej. na dniu 4. sierpnia. Cena szacunkowa 14.525 złr. Kur. dr Zbyszewski. Sąd kraj. w Krakowie dtto 14. czerwca do l. 11366 zawiadamia p. Zygmunta Kępińskiego o uzyskanym nakazie zapłaty p. Karoliny Lindau przeciw niemu pto 360 złr. w. a. Kur. dr. Machalski. Sąd obw. w Stanisławowie dtto 21. maja do l. 6294 celem przyznania kapitału indemnizacyjnego za zniesione powinności poddańcze w II. schedzie dóbr Piotrowa w sumie 6847 złr. 45 cent. i w II. schedzie dóbr Siekierczyn w sumie 1232 złr. 30 cent. m. k. wymierzonego, wzywa wierzycieli. którzy prawo do hypotek wspomnionych otrzymali. aby swe pretensye do 30 lipca b r. do rzeczonego sądu wnieśli: — Sąd pow. w Mikolajowie dtto 4. czerwca w l. 1987 uwiadamia bratanka zmarłego dzierżawcy dóbr Hnizdyczowa, Hersza Joel Bier, że zmarły za w ostatniej swej woli wyznaczył dla niego w ustępie V legat w ilości 300 złr. Wzywa się go do wniesienia deklaracji spadkowej do roku przez kur. dr. Hönigsmana.

Sąd kraj. we Lwowie dtto 15. czerwca do l. 32460 podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wywalczonej przez Mariesa Tuch przeciw Ulrychowi bar. Künxberg sumy 300 złr.: dalej na dobrach Ustrzyki górne i Wołosate sumy 7000 złot. wal. bawarskiej i 800 złr. w. a. intabulowane, w skutek której dobra te na dniu 12. sierpnia i 9. września w publicznej drodze egzekucyjnej sprzedane zostaną. Cenę wywołania stanowi się na 4.250 złr. w. baw. i 450 złr. w. a. Kur. dr. Skałkowski z zastępstwem p. adw. Goreckiego. Sąd obw. w Tarnopolu dtto 14 czerwca do l. 1913 ogłasza, iż p. Jan Jocz z Borszczowa zgubił wekset dtto 22. maja 1870. Borszczów. pto 1800 złr. na rachunek p. Sulimowi Fischler i Abrahamowi Weinstein, przyjęty do zapłacenia przez obydwóch panów. Wzywa się posiadacza niniejszego wekslu ażeby go w przeciągu 45. dni od 22. czerwca licząc w tamtejszym sądzie złożył. Sąd kraj. we Lwowie dtto 2?. maja do l. 22296 wzywa posiadaczy następujących wedle podania skradzionych książeczek galic. kasy oszczędności: 1) nr. 4210 na imię Anny Mocko pto 200 złr.; 2) nr. 5878 na imię Anny Maluch pto 200 złr.; 3) nr. 6189 na imię Anny Moloch pto 100 złr.; 4) nr. 8985 na imię Justyny Panasiuk pto 100 złr., 5) nr. 9006 na imię Józefa Śliwińska pto 100 złr; nr. 11942 na imię Anny Maluch pto 100 złr., aby takowe sądowi w przeciągu 6 miesięcy przedłożyli. — Wydział Tarnowskiej izby adwokatów ogłasza dtto 17 czerwca do l. 97. że p. dr. Maksymilian Kostheim, adwokat w Bochni. swą siedzibę z dniem 1. października 1870 z tamtąd do Rzeszowa przenosi.

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. czerwca	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	251	50	252	25
„ Lwow.-Czern.-Jassy	207	25	208	0
Banku hyp. g. z wpł. 40%	103	50	106	00
„ krajow. z wpł. 40%	71	50	74	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	50	84	00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	25	75	75
Banku hypot. galic 6%	90	25	90	6
Galic. zakł. kred. włośc.	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	90	75	50
Poż. głod z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	61	5	68
Dukat cesarski	5	64	5	70
Napoleondor	9	57	9	67
Półimperjał rosyjski	9	78	9	95
Rubel rosyjski srebrny	1	84	1	94
„ „ papierowy	1	54	1	55
Pruskie bilety kasowe	1	77	1	78
Srebro	118	25	119	75
Wiedeń d. 22. czerwca.				
Papiery państw austr.				
% renta austr. w. a.	60	05	60	15
„ „ srebrem	69	00	69	10
Pożyczka z ost. r. 1839.	237	00	238	00

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Pożyczka lot. z r. 1854	89	50	90	00
„ „ „ 1860	95	75	96	00
„ „ „ 1864	115	50	115	75
Pożyczka podat. z r. 1864	97	75	98	00
Listy zastawne domen.	127	75	128	25
Oblig. indemniz. galic.	74	80	75	25
„ bnkow.	73	50	74	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austr.	322	00	324	00
Centralny b.	73	00	74	0
Kredytowy zakład	255	00	255	20
Franko-austr.	117	25	117	75
Galic. dla han. i przem	00	00	00	00
Generalbank	85	00	85	50
Hipoteczny gal.	103	00	105	00
Krajowy bank gal.	68	00	70	00
Narodowy bank austr.	719	00	720	00
Vereinsbank	106	00	107	00
Akcie przemysłowe.				
Budow. Tow. austr.	69	00	69	50
Borysł. Petrol. Comp.	213	00	214	00
Forstpr. Hand. Gesell.	37	00	37	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	173	50	174	00
Karola Ludwika	252	00	252	50
Północna Ferdynanda	2288	00	2292	00
Franz Josef	194	50	195	00

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Lwowsko-Czern.-Jassy	207	00	207	50
Rudolfa	167	25	167	75
Siedmiogrodzka	171	00	171	50
Staatsbahn	391	00	393	00
Południowa	195	00	196	00
Tramway wieden.	206	00	206	50
Węger. północno wschodn	165	00	165	25
„ północna	110	00	111	00
„ wschodnia	96	00	96	50
Listy zastawne				
Gal. bank hipoteczny 6%	90	75	91	25
Bank włośc. galic.	90	75	91	25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76	00	76	50
„ „ „ „ 5%	83	50	85	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97	90	98	10
„ „ „ „ w. a.	93	20	93	40
Bodencredit w srebrze 5%	106	00	106	25
„ w. a. 5%	90	50	91	00
Kol. obl. z pierwsz. 5% (wol. od p. d., prct. srbrz)				
Alföldzka kolej	91	00	91	25
Ferdynanda półn.	107	00	107	50
Karola Ludwika dawn.	100	00	101	00
„ „ z r. 1867	97	50	98	00
Lwow.-czern.-jas. z r. 1867	93	00	94	00
„ „ „ z III. em.	91	80	92	00
Rudolfa	92	25	92	60

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Siedmiogrodzkiej	90	80	91	20
Południowej kolei	116	00	116	50
Państwowej kolei	143	50	144	00
(10% podat. prct. srebr.)				
Czeska zachodnia	93	3	93	50
Elżbiety nowa	100	50	101	00
(10% podat., proct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	75	93	25
Ferdynanda półn. m. k.	92	25	92	75
„ w. a.	88	75	89	25
Papiery loteryjne.				
Losy Zakładu kredyt.	160	50	161	00
„ Rudolfa	14	50	15	50
„ Stanisławowskie	00	00	00	00
„ Keglevich	16	[illegible]	17	0
„ hr. Palfy	29	50	30	50
„ ks. Salm.	40	00	41	00
„ hr. St. Genois	29	50	30	50
„ ks. Windischgrätz	20	50	21	00
„ hr. Waldstein	22	25	22	50
„ ks. Klary	36	00	37	00
Dewizy (3 miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b	88	8	88	90
Paryż 100 frank.	47	5	47	65
London 10 funt. szter.	119	90	119	00
Frankf. 100 zł. oł. w p N	100	10	100	30

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie zaprzątają, się zbieraniem dat co do liczby głosów przy wyborach. I wykazując, iż obecnie więcej głosowało niż w r. 1867, w niektórych okręgach nawet prawie połowa wyborców stawiła się do urny, cieszą się z postępów, które Niemcy wiedeńscy poczynili w życiu publicznem. Ale za to w niektórych okręgach mniej się zjawiło wyborców niż w roku 1867. W ogóle tylko tam wzięła udział znaczniejsza liczba, gdzie zaalarmowano wyborców obawą przed zwycięztwem klerykałów. Ale gdyby się byli nieliczni klerykaliści usunęli od wyborów, to byłoby wszędzie bardzo mało osób wzięło udział w wyborach.

W soborze wielkie zdziwienie tak w obozie infallibilistów jak i ich przeciwników wywołała mowa i wnioski kardynała Guidi. który dnia 18 czerwca przyznawszy z góry nieomylność papieżom, postawił potem dwa kanony, dwa wnioski: 1) iż nieomylność papieża odnosi się tylko do wypadku gdy papież z kościołem jest w zgodzie co do jakiej nauki; 2) wniosek zawiera *anathema* na tych którzyby twierdzili, iż papież bez przyzwolenia kościoła może jakieś dogmatyczne wydać orzeczenie. Dotąd kardynał Guidi znany był jako jeden z najgorliwszych popieraczy nieomylności papiezkiej.

Domyślają się iż kardynał Guidi wystąpił z porozumieniu z papieżem i innymi infalibilistami, aby tym sposobem z honorom wyjść z całej sprawy. I papieża uznać nieomylnym, i tę nieomylność zredukować do czystej formalności.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń 25. czerwca *Oesterreichische Correspondenz* (półurzędowa) dowiaduje się z Rzymu, że węgierscy biskupi postanowili zaraz po ogłoszeniu nieomylności papiezkiej opuścić Rzym.

Przyjechali do Lwowa d. 24. czerwca 1870.

Hotel Angielski: Aleksander hr. Krukowiecki z Akmsaniec. Antoni Bohdanowicz z Matejowiec, Maciej Z. Serwatowski z Rajtarowiec, Julian Skolimowski z Danilcza, Leon Klemp z Anglii, Gustaw Hildebrandt z Berlina.

Hotel Langa: Kasper Stokłosiński z Kunaszowa, Józef Waldmann z Wiednia, Filip Tandler z Wiednia.

Hotel Europejski: Konstanty Bielski z Domaradza. Jan Burzyński z Uhrynowa, Antoni Jakubowicz z Wasławic. Stanisław Obertyński z Tuszkowa. Ignacy Pasakas z Kolanki. Władysław Rubczyński ze Stanina. Kazimierz Andrószowski z Porzecza.

Hotel Georga: Książę Stanisław Lubomirski z Moskwy, Ignacy i Stanisław hr. Krasiccy z Bachurza. Piotr hr Komorowski z Bilinki. Józef hr. Młodecki z Moskwy, Bolesław Augustynowicz z Kniażego, Jędrzej Cywiński z Płotycza. Edward Radziejowski z Ditkowiec, Oktaw Saly z Wysocka, Oskar Schnell z Firlejówki, Artur Schnell ze Starych Brodów.

Hotel Warszawski: Aleksander Krasucki z Wicyna.

Wsparty wiedzą i doświadczeniem, posiadając oświadczenie 20tu obywateli i w. i., powodowany miłością kraju, zamierzam zająć się urządzeniem gospodarstwa na wzór zawodu w Niemczech prywatnych wirtschaftsratów. Zgłoszenia się upraszam adresować „Stacja kolei i poczta w Słotwinie pod Bochnią. **Lipowski.**

POMIESZKANIE

składajce się z 2 pokoi umeblowanych, kuchni, jest zaraz do najęcia przy ulicy Szerokiej pod l. 860¹/₄.

W Sokolnikach

pode Lwowem jest posada

ORGANISTEGO

opróżnioną. 2261 1—1

NAFTE

niezapalną całkiem czystą i bezwonną dostanie najmniej

o 2 centy taniej na funcie

jak w sklepach naftowych drobiazgowo kupując, — kto w mojej fabryce naprzeciw św. Łazarza od razu najmniej ćwierć cetnara kupi. Przy zakupnie większych ilości daję stosunkowo znacznie większy opust. Stosowne naczynie za małą kaucją wypożyczam. 1381 6—?

Piotr Miączyński.
fabrykant nafty we Lwowie.

Szprycowanie GALENĄ,

leczy bez bolu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy cywki moczowej, tak dopiero powstające, jako też już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład na monarchię austrjacko-węgierską:

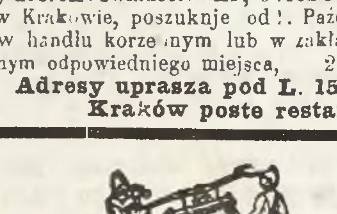
Wilhelm Maager, Wien, Bäckerstrasse 12.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 3 złr. 70 cnt. 2177 3—24

Subjekt z Księstwa Poznańskiego obeznany z prowadzeniem ksiąg podwójnych i korespondencji, umiejący dokładnie język polski i niemiecki zaopatrzony dobremi świadectwami, obecnie w handlu win w Krakowie, poszukuje od 1. Października r. b. w handlu korzennym lub w zakładzie fabrycznym odpowiedniego miejsca, 2184 2—4

Adresy uprasza pod L. 150 Kraków poste restante.

1140 38—100



Sikawki ogniowe ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse
15, gegenüber dem Augarten.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. *Royer*, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. 1086 6—12

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Martin Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I. Trauczyńskiego we Lwowie w aptece p. P. Mikolasza — w Brodach u p. M. Kullaka.

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej **Lebig's Extract of Meat Company,** którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, 1062 8—?

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ¹/₂, ¹/₄ i ¹/₈ funta do *apteki pod „Gwiazdą“ Piotra Mikolasza we Lwowie.*

20.000 egzemplarzy rozkupiono już w kraju.

Właśnie wyszedł 3ci pomnożony już nakład z 16ciu obrazkami:

Die geschwächte Mannskraft deren Ursachen und Heilung

przez **Dr. Bisenz,** członka fakultetu medycznego w Wiedniu, Cena 2 złr., z przes. poczt. 2 złr. 30 kr. Nabyć można **w składzie** orginacyjnym dla **słabości sekretnych** (szczególnie osłabienia) Med. Dr. **BISENZ.** Wiedeń Stadt, Currentgasse Nr. 12. II. piątro.

Codzienna ordynacja od godziny 11—4. Udziela rady listownie i przesyła lekarstwa. Za zaliczką pocztową się nie wysyła. 1312 23—50

Czas to pieniądz.

W jednej godzinie można naznaczyć 1000 sztuk bielizny za pomocą nigdy nie dającego się zmyć **Atramentu do znaczenia.**

Przez ten wynalazek staje się odtąd wyszywane znaków zbędnem.

Podpisany sprzedaje pod gwarencją:

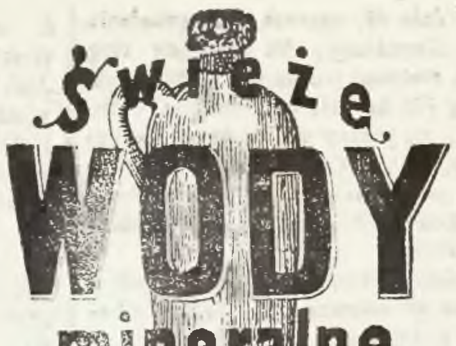
flakonik atramentu do znaczenia	1 złr.	— ct.
pieczątka do znacz. z 2 lit.	— „	30 „
„ z monogramem	— „	90 „
„ „ z koroną	— „	40 „
„ z cyfrą do numer.	— „	6 „
podusz. do maczania i penzel	— „	10 „

Roboty grawerskie uskuteczniają się najtaniej. Papier listowy lub koperty za 100 sztuk 35, 55 ct. kolorowy 65. angielski drapowany 75 ct. i po 1 złr.

100 kart wizytowych bryslolskich 60 c, 100 bilkier, 85 ct. 1000 pieczątek najpikniejszych 2 złr. 20 ct. 1751 15—20

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Bettelheims 1tes Commissions-Geschäft,
k. k. Gartenburgebäude in Wien.



ze źródeł naturalnych

otrzymał

HANDEL K. BAŁŁABANA we Lwowie 296 „pod Złotym Kogutem“.

Tanie stałe ceny jako też sumienne postępowanie zjednały memu Handlowi najlepszą reputację, a moem staraniem jest i nadal w tym roku Szanownych gości świeżą, na kilka transportów podzieloną wodą mineralną zaopatrywać. 1911 10—10

Zamówienia na prowincję wykonuję natychmiast, nie licząc nic za opakowanie.

SKLEP WĘDLIN Jana Lankosza w Stanisławowie

zaopatrzony w różne gatunki wędlin, przyjmuje zamówienia tak dla handlów korzennych, jakoteż na wieś i najrychlej wysyła.

Już dnia 1. Lipca nastąpi ciągnienie

Losów księstwa Sasko-Meiningen,

które mają

3 ciągnienia w roku z wygranymi 112.500 zł.

Losy te, przez rząd ks. Sasko-Meiningen gwarantowane, są w państwie Austrjackiem dozwolone, których wygrane wynoszą *45000, 30000, 15.000* itp. sprzedaje podpisany po cenie 7 złr. 80 ct.

Każdy los musi otrzymać wygraną, przeto nie traci się wkładki.

Do łaskawych zleceń uprasza się o dołączenie gotówki tudzież 30 ct. na listę ciągnienia 2232 4—6

Joh. C. Sothen in Wien, Graben 13.

Losów tych nabyć można w kantorze bankierskim M. W. Garfein w Brodach

ASTMY. *Duszność, chrypka, katary zadawnione* i wszelkie cierpienia kanałów odpechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek antiastmastycznych p. *dr. Levasseur*, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. 1031 11 ?

Dostać można we **Lwowie** w aptece p **Piotra Mikolascha**, w **Krakowie** w aptece p. J. Trauczynskiego, w **Brodach** u p. M. Kullaka.

N. GLATTAU w Wiedniu.

Cud taniości!

Zegarki z chińskiego srebra, werk akuratny	zł. 90, 4.70
„ z złota talmi, werk akuratny	„ 4.60 5,—
„ „ z podwójna koperta	„ 10.—, 0.—
„ „ remontoary do naciągania bez kluczyka	„ 15.—, 0 —
„ srebrne cylindrowe na 4 rubiny	„ 10.—, 12.—
„ „ z koperta odskakująca	„ 12.—, 13.—
„ „ ze złota obr. i kop. ods.	„ 13.—, 14.—
„ „ na 8 rubinów	„ 15.—, 17.—
„ „ „ w podw. kop.	„ 15.—, 17.—
„ „ „ ze szkł. krzys.	„ 14.—, 17.—
„ „ ankry na 15 rubinów	„ 16.—, 19.—
„ „ lepsze, z kop. srebrna	„ 20.—, 23.—
„ „ z podwójna koperta	„ 18.—, 23.—
„ „ „ lepsze	„ 24.—, 28.—
„ „ angiel. ank. ze szk. krzy.	„ 18.—, 25.—
„ „ wojskowe z podw. kop.	„ 24.—, 26,—
„ „ ankry remontoary, prawdziwe przy szku do naciągania	„ 28.—, 30.—
„ „ remontoary z podwójna kop.	„ 35.—, 40.—
„ „ „ ze szkłem krzys.	„ 30.—, 36.—
„ „ ankry wojskowe remontoary	„ 38.—, 45.—
„ złote cylindry, próby 3, 8 rubinów	„ 30 —, 33.—
„ „ cylindry ze złota kapsla	„ 37.—, 40.—
„ „ ankry na 15 rubinów	„ 35.—, 44.—
„ „ ankry lepsze z kapsla złota	„ 45.—, 60.—
„ „ ankry z podwójna koperta	„ 55.—, 58.—
Zegarki damskie	
Srebrne cylindry na 4 i 8 rubinów	„ 13.—, 18.—
Złote cylindry na na 4 i 8 rubinnw	„ 25.—, 30.—
„ „ emaljowane	„ 30.—, 36.—
„ zegarki damskie ze zł. kapsla	„ 35.—, 40.—
„ „ emaliowane i djament. wysad.	„ 38.—, 48.—

Prócz tych znajdują się na składzie zegary wszelkich gatunków podług życzenia.

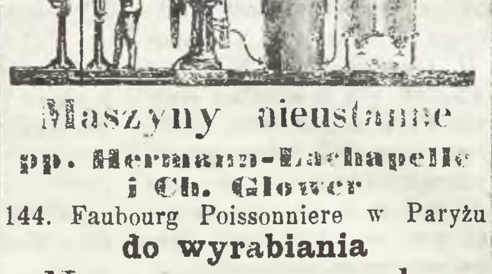
Każdemu uregulowanemu zegarkowi dodaje się karta rękojmi; zegarki nieuregulowane sprzedają się po 1 zł. taniej. 1650 10—12

Budziki paryzkie

sztuka tylko po złr. 6—20.

Wyżej poszczególnione zegarki po tej cenie i w tym gatunku **jedynie i wyłącznie** dostać można w

Ersten Wiener Uhren Etablissement N. Glattau,
Wien, Kärtnerstrasse 51, Palais Tedesco.



Maszyny nieustanne pp. Hermann-Lachapelle i Ch. Glower

144. Faubourg Poissonniere w Paryżu

do wyrabiania Napoi gazowych,

wody sodowej i wszelkich wód mineralnych i medycznych według przepisu; limonady, wszelkich napoi osłodzonych, aromatyzowanych i alkoholicznych, win musujących.

Mogą być użyte do konserwowania piwa, przerabiania świeżego piwa na musujace jak stare, i do ulepszenia takowych w gatunku i smaku Szczególne przyrządy do ustawienia tych maszyn nie są wcale potrzebne, każda osoba może kierować ich ruchem i fabrykacją. Dają rękojmią

Maszyny te są jedyne zadosyć czyniące przepisom rad higienicznych i zdrowia publicznego, jedynie które odpowiadają potrzebom eksploatacji przemysłowej.

Osoby, których zamiarem jest zajmować się tym zyskownym przemysłem, powinny zaopatrzyć się **w podręcznik:**

Fabrikation von kohlen sauerhaltigen Getränken,

wspaniałe dzieło ozdobione 80ciu tablicami rycin, wydane w niemieckim języku u Wiesand i Hempel w Berlinie, jakoteż we wszystkich księgarniach (na żądanie posela prospekta bezpłatnie). 1543 21—26



Realność pod nr. 389⁴/₄ na Łyczakowie obok cmentarza Łyczakowskiego, przy gościńcu prowadzącym na Rury, składająca się z domu o 6ciu stancjach, ogrodu owocowego i warzywnego, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w drukarni p. M. Poremby w Rynku pod lit. **D.** lub u właściciela na miejscu. 3—6

EDYKT

Ces. król. Sąd krajowy w Lwowie ogłasza niniejszem że w skutek prośby kuratora zakładu Stanisława hr. Skarbka celem wydzierżawienia należących do tej fundacji dóbr Brzozdowce z przeległościami Kuty, Hranki, Podhorce i Turzanowce w powiecie Bobreckim położonych na lat dziesięć od 24. Czerwca 1871 począwszy przedsięwziętą zostanie na dniu 14. Lipca 1870 o godzinie 10 przed południem w c. k. Sądzie krajowym publiczna licytacja w drodze ustnych lub pisemnych offert. Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowić będzie kwota 13.500 złr. w. a. a każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie przed rozpoczęciem licytacyi złożyć w gotówce lub w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podług kursu z dnia licytację poprzedzającego obliczonych lub też w książeczkach galic. kasy oszczędności jako zakład 10 część ceny wywołania t. j. kwotę 1.350 złr. w. a. Przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąć się mającej licytacyi zastrzega sobie rada administracyjna rzeczonego Zakładu; wreszcie warunki bliższe tej licytacyi mogą być przejrzane w registraturze c. k. Sądu krajowego, jakoteż w centralnej administracyi Zakładu we Lwowie niemniej w zarządzie dóbr w Brzozdowcach. 31 28 1—6

Z c. k. Sądu Krajowego
Lwów dnia 18 Czerwca 1870

Lekarskie stwierdzenie.

Niniejszem poświadczam, że **piersiowe cukierki Stolwerka** przeciw lekkim zapaleniom kataralnym gardła i cierpieniom piersiowym, również z tychże pochodzącym chrypkom i kaszlowi suchemu, zalecają się jako środek leczniczy. Przytem wypada mi podnieść, że takowe nie zawierają żadnych szkodliwych składowych części.

Dr. Lemke król. nadlekarz sztabowy.

Stolwerka cukierki piersiowe w opieczętowanych pakiecikach wraz z przepisem użycia są do nabycia po 30 cnt. **we Lwowie** w apt ce A. Berliner a i Z. Buckera, **w Brzeżanach** w apt. Józefa Zminkowskiego. 1286 4—36

Zęby i szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania wstawia bez bolu.

BÓL ZĘBÓW

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje. 1 80 1s—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha **W WIEDNIU.**

Obecnie za mieszkały we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 18.

Program

Wystawy rolniczo-przemysłowej podolskiej w Ułaszkowcach

w dniach 5. 6. 7. i 8. Lipca b. r. odbyć się mającej 5. Lipca o godzinie 10. przed południem, Otwarcie. wystawy 6. o godzinie 5. po południu. wycieczka na łąkę sztucznie nawodnianą w skarbie Ułaszkowieckim.

7. Lipca o godz. 8. rano próba narzędzi rolniczych na polach Ułaszkowieckich. 8. o godzinie 8. rano premiowanie bydła rogatego strefy podolskiej, nadgrodą rządową pieniężną, po południu premiowanie i losowanie okazów. 2244 3—3

Ułaszkowce dnia 17. Czerwca 1870.

Leonard Horodyński przewodniczący. *Piotr Zubrzycki* sekretarz.

Zmiana lokalu

Dla dogodności licznych swych pacjentów, **dentysta N. Lateiner** zmienił dotychczasowe swe pomieszkanie i od 1. lipca przyjmuje osoby. żądające jego pomocy w nowym swym lokalu przy ulicy Nowej pod Nr. 288, w kamienicy p. Mikulińskiego, dawniej Chrstianiego. 1362 2—?

Edykt

Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem że w skutek prośby kuratora Zakładu Stanisława hr. Skarbka celem wydzierżawienia do tej fundacji należących dóbr Drohowyże z przyległościami Mikołajów, Rozwadów, Demnia, Stulsko, Wereń, Nadiatycze, Ućcie, Wola wielka, Wola mała, Trościaniec i Iłów w powiecie Żydaczowskim położonych na lat dziewięć od 24. Czerwca 1871 począwszy publiczna licytacja w drodze offert ustnych lub pisemnych w c. k. Sądzie krajowym na dniu 7. Lipca 1870 o godzinie 10 przed południem przedsięwziętą zostanie. Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowić będzie kwota 9.200 złr. w. a, a każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie złożyć przed rozpoczęciem licytacji w gotowiźnie lub w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podług kursu z dnia licytację poprzedzającego obliczonych lub też w książeczkach kasy oszczędności galicyjskiej jako zakład ¹/₁₀ część wywołania, to jest kwotę 920 złr. w. a. Przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąć się mającej licytacyi zastrzega sobie rada administracyjna rzeczonego Zakładu; wreszcie bliższe warunki tej licytacyi mogą być przejrzane w registraturze tego c. k. Sądu krajowego jakoteż w centralnej Administracyi Zakladu Stanisława hr. Skarbka we Lwowie niemniej w Zarządzie dóbr Drohowyże. 2209 1—3

Z c. k. Sądu Krajowego
Lwów dnia 18. Czerwca 1870

KĄPIELE AROMATYCZNE POBUDZAJĄCE P. Pennes.

Najsławniejsi lekarze paryzcy i inni znają pomyślne skutki tych kąpieli, zalecają je jako środek *pobudzający i krzepiący*, zastępujący kąpiele *alkaliczne, żelazne, jodowe, siarczane i morskie.* Ten to środek hygieniczny bardzo skuteczny *w osłabieniu organizmu, słabościach lymfatycznych i żółciowych,* dla przywrócenia energii naturalnej *muszkułom i nerwom,* czego przez użycie środków lekarskich nawet wywołać nie można było.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego. 1051 3 12

L 501.

Konkurs.

Wcelu obsadzenia posady inżyniera powiatowego przy Radzie powiatowej Brzeżańskiej z roczną płacą 500 zł. w a. i wrócenia mu wedle potrzeby kosztów podróży w łącznej rocznej kwocie 250 zł. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs

Ubiegający się o tę posadę mają swoje zwykłe podania, należycie poparte świadectwami co do potrzebnego w tej mierze uzdolnienia do dnia 13 Lipca 1870 r. Wydziałowi powiatowemu w Brzeżanach przedłożyć. 2218 3—3

Z Wydziału Rady powiatowej
Brzeżany dnia 14 Czerwca 1870.

Jedyny skład na całą Galicję najprzedniejszych gatunków

CZEKOLADY

Z pierwszej i znanej zaszczytnie w całej Francji fabryki

P. MARQUIS w PARYZU (Palais royal.)

1543 znajduje się we Lwowie u **P. MIKOLASCHA** 9—10

KLEJ BIAŁY w PŁYNIE

p. Gaudin z Paryża

do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka etc,

PROSZEK RUBINOWY

wyborny do naostrzenia brzytew, czyszczenia sreber, polisowania wszelkich metali, bielenia zębów i t. d. **Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolascha.** 2048 3—12

Z dniem 10 b. m. otwarty

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzyw.

Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie

przy placu dawnego teatru (Castrum zwanym) obok wyższego c. k. Sądu krajowego

kupuje i sprzedaje po kursie dziennym

papiery państwowe i przemysłowe, wszelkie losy zastawne i obligi pierwszeństwa, oraz monety srebrne i złote, również **sprzedaje po kursie dziennym** losy i wszelkie inne papiery **za złożeniem miernego tylko zadatku**, którym sobie kupujący wszelkie korzyści na takowe przypadające zapewnić, a resztującą kwotę według dogodności spłacać może.

Kupon lipcowy

i wszelkie inne wypłaca się pod warunkami naprzystępniejszemi.

Asygnaty kasowe Zakładu naszego 4%, 4½% i 5%

bez różnicy terminu wypowiedzenia przyjmuje się przy kupnach **jako gotówkę bez wypowiedzenia i odtrącenia żadnego** 2215 6—12

EMILIA PALLIARDI

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność, iż z dniem 9. kwietnia b r. przeniosła swoją od dawna znaną pracownię

KAPELUSZY DAMSKICH do sklepu parasolek w Hotelu Angielskim,

a sprowadziwszy najnowsze w ten zakres wchodzące wzory z Wiednia i Paryża, sprzedaje i uskutecznia wszelkie zamówienia po nader umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincji uskutecznia prędko i gustownie. 4—?

Ogłoszenie licytacji

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem 31go Maja 1870 r. zastawy, mianowicie:

kosztowności i towary

w dniach **4. i 5. lipca 1870** r. w lokalu jej **№ 357 miasto** (Kastrum plac) przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotowiznę sprzedawane będą. 2265 1—3

KANTOR WYMIANY c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 2133 6—?

wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszemi.

Win Bordeaux 1900 13—35

słynnego domu **S. Thadée & Co. w Bordeaux i Szampańskich E. Bazile & Co.** w Szampanii dostarcza pod korzystnemi warunkami wyłączny reprezentant **S. Wartalski we Lwowie 118. Sykstuska Tamże Wina Węgerskie na składzie** po cenach hurtowych. **Cenniki na żądanie**

Keller & Alt
in Wien, Wiedeń Hauptstrasse 11.

Cenniki franko i bezpłatnie. Suknie które się nie podobają, będą na powrót przyjęte.

Ktoby sobie życzył kupić najelegantsze i najtańsze

mezkie ubrania wiosenne i letnie

zechce się łaskawie udać do naszego nowego składu sukień w Wiedniu Wiener Hauptstrasse Nr. 11, *vis a vis* dem Freihause.

Keller & Alt,
posiadacze wielu odszczególnień [dawniej Graben Nr. 3.]
1830 20—?

Cheviot Ubrania, z poręczeniem trwałości, **18 złr.** Próbki przysyłane na żądanie.

Ka-ka-du-Suknie wierzchne najnowsze 12 złr. Tylko u nas dostać można

Keller & Alt
in Wien, Wiedeń, Hauptstrasse 11.

Kurcze epileptyczne (wielka chorobe) kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono. 1623 77—200

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

prawdziwe tylko tu **ZŁOTO TALMI** prawdziwe tylko tu

Gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniem używaniu nie doznają zmiany, od szczero złotych nie dadzą się odróżnić jakoteż iż sprzedaje się po następujących bardzo nizkich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla pań:

1 wspaniała broszka po 80 cnt., złr. 1, 1 20, 1 80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 para kulczyków po cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur, brosza wraz z kulczykami w odpowiednim guście po złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6 50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cnt., lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1.50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem złr. 2.80, 3, 3.50.

Klejnoty mężczyzn:

1 elegancki modny łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medalionem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6.
1 długi łańcuch na szyję, nie odróżniający sie wcale od szczerozłotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4 50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia szpinka do szalów lub krawatek cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 najprzedniejszy medalionik do mezkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 przedni sygnet mezki z kamieniem lub bez tegoż cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1,50, 2, 2.50, 3.
1 buncik dewizek zegarkowych 40 cnt.
1 para najdogodniejszych guzików do mesztów z emaliowanemi kamjeniami lub bez tychże cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i manszetowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3.

Klejnoty brylantowe wykonane podobnie prawdziwym tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, kamienie z prawdziwego kryształu górnego szlifowane proszkiem djamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro.

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1.50, 2,
1 para guzików manszetowych złr. 1.80, 2.80.
1 sztuka szpilki krawatowej złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 sztuka branzolety, wysadzanej brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Klejnoty Jonquile, orjentalne, wiecznie pachnące, misternie rzeźbione, czarne z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orjentalnego, bardzo eleganckie.

1 broszka złr. 1, 1,20, 1,50, 1.80, 2.
1 para kulczyków cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka branzolety cnt. 20, 45, 85. złr. 1.
1 sztuka kolji, raz około szyi cnt. 60, 80.
1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi po złr. 1.20, 1.40.
1 sztuka koli, dwa razy na około szyi z przedniemi monetami tureckiemi złr. 2.50, 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau,

Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien,
Kärntnerstrasse 51. Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskutecznia się **za pobraniem pocztowem** lub też po nadesłaniu gotówki. Ilustrowane cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie. 1648 9—12

Przestroga przed podrabianiem!

Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam, zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość przywrócić może tylko słynne na cały świat

EAU DE LYS DE LHOSE

liliowe mleko piękności,

wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy, medyczne fakultety, damy i panów uznane za jedyny skuteczny środek utrzymania piękności, aby skórę jednocześnie uczynić oslepiająco białą, miękką, delikatną i zapalenie usunąć; po zniżonych cenach w **oryginalnych flaszkach** po 2 złr. 60 cnt. i 1 złr 30 cnt. w. a.

Berlin 46 Jägerstrasse. **Lhose** Hoflieferant.

Główny skład dla Galicji tylko w handlu

Franciszka Ehrlicha
we Lwowie, w rynku pod l. 239.

2127 4—6

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby